Rok 1873. Kraków, sobota 15 lutego Nr. 38.

# KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

**Przedpłata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| W Krakowie | 20 złr. | 5 złr. | 2 złr. |
| We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta | 21 „ | 5 „ 25 | 2 „ |
| W Austrji i Węgrzech | 24 „ | 6 „ | 2 „ 25 cent. |
| W Prusach i Niemczech | 16 tal. | 4 tal. 5 sgr. | 1 tal. 15 sgr. |
| We Francji i Anglji | 108 frank. | 27 frank. | 10 franków |
| W Belgji, Włoszech i Szwajcarji | 80 frank. | 20 frank. | 7 franków. |

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

**Cena ogłoszeń** (*inseratów*).

W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajncje.

**Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie:** M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
**Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gasdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowsk Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

## Kraków 14 lutego.

Najważniejszą wiadomością, jaką nam przyniosły wczorajsze telegramy, jest odjazd króla Amadeusza z Hiszpanji. Po dwóch latach najniepomyślniejszych rządów, Amadeusz pozostawia ten nieszczęśliwy kraj na łup stronnictw i ich zaciętéj walki.

Do liczby wielu nieszczęśliwych monarchów, w osobie Amadeusza przybył jeszcze jeden, dla którego korona hiszpańska była prawdziwą koroną cierniową. To też najlepsze, co mógł zrobić były król hiszpański dla swéj przybranéj ojczyzny, była abdykacja. Zachowanie się jego w tym razie zasługuje na zupełne uznanie i pozostawi zapewne piękne wspomnienie w sercach Hiszpanów. Korona hiszpańska przez te dwa lata była igraszką stronnictw i służyła do poykrycia wobec narodu czynności tego lub owego ministerstwa, a często nawet ambitnych i czysto osobistych dążności prezesów ministerstwa.

Dom sabaudzki w Hiszpanji nie znalazł silnéj podstawy ani w uczuciach i sympatji narodu, ani w stosunkach społecznych. Przyszłość jego z łatwością można było przewidzieć, i im prędzéj to się stało, tém lepiéj dla Hiszpanji i osobiście dla samego Amadeusza.

Aby nadal utrzymać się przy władzy, król musiał oddać się z duszą i ciałem jednemu z wielkich stronnictw i dzielić jego złe lub dobre losy. Albo ręka w rękę z Zorillą pomagać mu do przeprowadzenia programu radykalistów w całéj jego konsekwencji, lub skupiwszy żywioły konserwatywne i reakcyjne pod jednym sztandarem, zjednać sobie niezbyt sławne imię w historji i ostatecznie nawet doczekać się losu Izabelli. Ani jednéj ani drugiéj ostateczności nie chciał się chwycić Amadeusz.

Wychowany w zasadach szczerze konstytucyjnych, z poczciwością właściwą domowi sabaudzkiemu, były król hiszpański chciał istotnie coś dobrego zrobić dla swéj drugiéj ojczyzny.

Nie mając właściwie silnego gruntu pod nogami, Amadeusz chciał stanąć wyżéj ponad wszystkie stronnictwa, chciał z korony zrobić ważny czynnik konstytucyjny w celu utrzymania harmonji społeczno-politycznéj. Lecz konstytucja hiszpańska nie dała koronie władzy i możności zajęcia tego stanowiska, jakie jéj się przynależy w innych państwach konstytucyjnych. Konstytucja hiszpańska, może najliberalniejsza w całéj Europie, zakreśloną jest podług najpiękniejszych teoryj i ideałów, lecz za mało uwzględnia charakter i wykształcenie polityczne narodu. Konstytucja Hiszpanji jest może zanadto dobrą dla ludu, którego rozwój polityczny stoi jeszcze na tak nizkim stopniu, a charakter narodu zepsuty wpływem najprzewrotniejszych rządów i chciwéj panowania hierarchji duchownéj. Konstytucja więc i instytucje polityczno-społeczne uniemożliwiły Amadeuszowi wykonanie zamiarów i odegranie roli, o jakiéj zapewne marzył w d. 4 grudnia 1870 r., przyjmując koronę hiszpańską.

Rola pośrednika i regulatora między stronnictwami, skazała jego politykę wewnętrzną na bezbarwność, chwiejność i niepewność o jutro. Król w poczuciu swojéj słabości szedł ślepo za zdaniem pierwszego lepszego ministra, i ściągał na siebie całą nienawiść za błędy i nadużycia tychże. Cały szereg powstań w ciągu tych dwóch lat jest najlepszym dowodem słabości rządu, który nie był szczerze popieranym przez żadne stronnictwo, albowiem z żadném z nich nie zsolidaryzował swoich interesów; a do prowadzenia samodzielnéj polityki brakło mu nietylko środków, lecz po części i energji. Tym sposobem misja Amadeusza już w pierwszym roku była skończoną, odkąd się okazało, że król nie pójdzie ręka w rękę z radykalistami, a będzie się trzymał nawet takich ludzi wątpliwéj wiary i lojalności, jak intrygant Sagasta.

Monarchja wszystkich odcieni spełniła swoje zadanie. Zaczynając od absolutyzmu Burbonów, a kończąc na szczerym konstytucjonalizmie domu sabaudzkiego, żadna z nich nie przyniosła szczęścia i spokoju krajowi. Wszystkie monarchje okazały się nieudolnemi i złéj woli, lub słabemi i nieumiejącemi radzić sobie w trudnych okolicznościach. Teraz zdaje się przyszła ostatecznie kolej na rzeczpospolitę, któréj szczytném zadaniem będzie zagoić rany zadane przez kościół i monarchję jednemu z najpiękniejszych krajów Europy.

Przykład Francji zaczyna znajdować naśladowców w Europie, a narodom rasy romańskiéj prawdopodobnie przypadnie szczytne zadanie — propagowania zasad republikańskich i przeprowadzania takowych w życie wśród dotychczas prawie wyłącznie monarchicznéj Europy. Oby tylko z jak najlepszym skutkiem!

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

**Wiedeń.** Radość w dziennikarstwie niemieckim nie do opisania. Reforma wyborcza uzyskała już zezwolenie cesarskie i będzie na najbliższem posiedzeniu izby niższéj Rady Państwa wniesioną. Przedłożenie projektu reformy ma być poprzedzonem szerokiem exposé ministra Lassera. O delegacji galicyjskiéj, jakie zajmie stanowisko, nie ma prawie wzmianki. Depesza wiedeńska do *Pester Lloyda* powiada, że rząd jednocześnie z projektem reformy wyborczéj ma poddać traktowaniu izby znany elaborat ugody z Galicją wypracowany przez wydział konstytucyjny roku zeszłego. *N. fr. Presse* z powodu téj wiadomości pisze: „W kołach poselskich rady państwa krąży jako wieść ta sama wiadomość, lecz z dodatkiem jeszcze, że co do sposobu postępowania parlamentarnego, elaboratowi ugody z Galicją oddane będzie pierwszeństwo; a mianowicie, iż izba niższa Rady Państwa nie pierwéj przystąpi do obrad plenarnych nad projektem reformy wyborczéj, aż elaborat galicyjski zostanie uchwalony i będzie mógł być oddany izbie panów do traktowania. Jakkolwiek pogłoska ta jest wątpliwéj wartości, nie możemy jéj jednak z zupełną niewiarą przyjmować.

„Nie możemy w żaden sposób przypuścić, żeby ministerstwo w sprawie tak ważnéj jak sposób parlamentarnego traktowania reformy wyborczéj, powzięło jakiekolwiek postanowienie bez zasięgnięcia pierwéj rady stronnictwa wierno-konstytucyjnego. Jeżeli w rzeczywistości rząd ma zamiar reformę wyborczą jednocześnie z ugodą galicyjską doprowadzić w powyższy sposób do parlamentarnego załatwienia, to powinienby pierw, wiedziony dotychczasowym swym taktem, plan swój poddać dyskusji w klubie wierno-konstytucyjnym lub konferencji zaufanych członków obu izb, bo przecież ministerstwo nie miało dalszéj drogi do klubu wierno konstytucyjnego, aniżeli do klubu polskiego, a nadto nie potrzebowałoby chcąc wejść w układy z pierwszym, uciekać się aż do pośrednictwa mężów w rodzaju Gołuchowskiego.“

„Jako pozytywnie pewne wiemy, iż reforma wyborcza na najbliższem posiedzeniu izby t. j. w sobotę będzie wniesioną. Droga, jaką ta reforma ma przebiedz w obu izbach, zanim stanie się ustawą obowiązującą, może być nakreśloną przez rząd tyko w porozumieniu zupełném z większością naszego parlamentu, i na to czynimy jak największy nacisk.“

Tak pisze *N. fr. Presse* i nie można się dziwić, że jéj nie na rękę wszelkie układy z Polakami, znana to bowiem rzecz, iż wolałaby jednym zamachem wszystkich zdusić. Podług tego zdawałoby się, że rzeczywiście przyszło do porozumienia między rządem a delegacją, i że delegacja zgodziła się na ustępstwo w sprawie bezpośrednich wyborów za cenę pewnych koncesji elaboratowych. Ciekawi tylko jesteśmy, w jaki sposób delegacja zapewniła się, że po przeprowadzeniu reformy wyborczéj wszelkie ustępstwa dla Galicji, z izby panów, gdzie się mają znajdować po dokonaniu reformy wyborczéj, nie pójdą prosto.... do kosza. W każdym razie rząd może się na wszystko zgodzić, bo może polegać na domyślności i usłużności panów Lichtenfelsów, Schmerlingów i t. d., którzy będą wiedzieli co mają zrobić z elaboratorem ugodowym wówczas, kiedy reforma wyborcza będzie już uchwaloną.

Na każdy wypadek jeżeli sprawdzi się, iż delegacja polska dała się w ostatniéj chwili zdemoralizować i odstąpiła od uchwały swéj grudniowéj, to odpowiedzialność za to spadnie przedewszystkiem na męża stanu galicyjskiego, który hołdując zawsze i przedewszystkiem danym okolicznościom i za nic mając godność narodową, dał się użyć do pośrednictwa, które doprowadziło delegację do odstępstwa od programu wypowiedzianego przez cały naród i sejm.

W Voralbergu i Krainie mają być jeszcze w tym tygodniu rozpisane wybory bezpośrednie z konieczności, deputowani bowiem obu tych krajów zawiadomili prezydjum Rady państwa, iż ze względów politycznych usuwają się stanowczo od udziału w Radzie Państwa.

Jak nasi bracia od szklanki, Węgrzy zapatrują się na reformę wyborczą, dowodzi nam artykuł *Pester Llojda*, który powiada między innemi: „Reforma wyborcza nie jest tylko kwestją prawno-polityczną, ona jest przedewszystkiem kwestją władzy i panowania. Chodzi tu o to, czy naturalna supremacja żywiołu niemieckiego w Austrji, który reprezentuje, rzec można, narodowość Przedlitawii — czy ta naturalna supremacja otrzyma swój wyraz prawnie ustalony. To może się stać bez popełnienia niesprawiedliwości w poskromieniu pretensji innych narodowości, gdyż jest to stosunek realny. Ta supremacja jest faktem, koniecznem jest tylko, ażeby została zabezpieczoną przed wszelką napaścią. Nowa niekrwawa bitwa na Białéj górze nie może być Czechom oszczędzoną. Walka toczy się, jak rzekliśmy, o panowanie i władzę, a w takiéj walce okazuje się zdolność rządzenia.“

Z takim cynizmem obrażającym wszelkie uczucia narodowe pisze organ rządowy węgierski. W ten sposób nie pisali nawet nigdy Niemcy.

### Francja.

— [Decyzje] komisji 30 i odrzucenie przez nią wniosków rządowych na ostatniém posiedzeniu, zajmują wciąż umysły wszystkich. Podamy tu treść ocenień tego faktu przez dzienniki różnych odcieni.

Podług dziennika *des Débats* powrócono do punktu z którego się wyszło. „Nic nie ma zrobionego, i wszystko trzeba na nowo zaczynać. Wypowiedziawszy tyle niepotrzebnych wyrazów, komisja 30stu i rząd znajdują się w tém samém położeniu co na początku, z tą tylko różnicą, że i komisja i rząd okazały zarówno swą bezsilność: z jednéj strony bezsilność obalenia, z drugiéj bezsilność budowania.“ Ostateczne rozwiązanie odnosi kwestję „do całego zgromadzenia, to jest na właściwe jéj pole. Komisja 30 przywłaszczyła sobie atrybucje, które, gdyby dłużéj tolerowano, stałyby się prawdziwą uzurpacją i uczyniłyby z niéj rząd w rządzie... Czas już, aby ta improwizowana wyższa izba wróciła do swych szeregów, i żeby zgromadzenie odebrało wykonanie swéj wszechwładzy. Czas także, aby publiczna dyskusja zakończyła to wątpliwe i wyczekujące położenie, które od kilku miesięcy niecierpliwi i irytuje publiczność i niepokoi sprawy.“

Wczorajsze zerwanie stosunków, — powiada *Siècle,* — wywrze na wszystkich żywe i bolesne wrażenie. Myśl rozwiązania stanie się bardziéj jak kiedykolwiek myślą dominującą, myślą jedyną pociągającą wszystkich. P. Thiers nie może się powstrzymać od wniesienia rozpraw przed izbą i krajem.

*Le Bien public,* organ p. Thiersa, stwierdza, że ostatnie posiedzenie komisji 30 nie odpowiedziało usiłowaniom i nadziejom pojednawczym rządu. „Ogólne oczekiwanie zostało zawiedzione. — Wszyscy uznawali zajście za skończone. W ostatniéj chwili, natchnąwszy się raczéj interpretacjami dzienników, jak duchem samych propozycji, komisja odrzuciła propozycje i niespodziewanym zwrotem cofnęła się wstecz na swojéj drodze powróciwszy do punktu, z którego była wyszła.“

*Le Bien public* oświadcza, że byłoby dziecińnstwem skrywać ważność téj pożałowania godnéj decyzji; ale że publiczność nie powinna przesadzać następstw i przypisywać jéj niepokojące niebezpieczeństwo. Po jednéj i po drugiéj stronie niema irytacji i usposobienia do roznamiętnienia zajścia lub oddalenia środków pojednania, któreby rozwaga mogła nasunąć.

„Najgłówniejszą niedogodnością téj decyzji jest wznieceenie rozprawy, któréj rozwiązanie poddane być musi zgromadzeniu. Jestto szkodliwa zwłoka, to prawda, ale rozsądek i umiarkowanie zgromadzenia nie mogą pozostawiać rezultatu wątpliwym.

Być może, zanim publiczna dyskusja się rozpocznie, położenie będzie już lepsze. Niektórzy z członków, którzy wotowali wczoraj przeciwko wnioskowi Dufaure'a, czują już ciężar odpowiedzialności, którą przyjęli na siebie. Wiemy, że przedsięwzięto usiłowania, aby złagodzić doniosłość wczorajszego wotowania.

Co do nas, — kończy *Bien public,* — nie porzucimy naszego umiarkowania; trwać będziemy w zachęcaniu wszystkich prób pojednania, pewni zresztą, że przezorne i patrjotyczne zgromadzenie, potrafi dać téj delikatnéj kwestji rozstrzygnienie zgodne z prawdziwemi interesami kraju; nie zechce ono poddać się życzeniom tych ze swoich członków, którzy usiłują wszystkiemi możliwemi sposobami utrzymać niestałość teraźniejszości i niepewność przyszłości.“

*Le Soir* nie spodziewał się teatralnego efektu, który zakończył posiedzenie komisji 30. „Za kilka dni, p. Thiers i komisja staną wobec zgromadzenia i kraju. Będzie to jedyny poważny ustęp z komedji. Przypuszczamy, że tym razem rząd i ludzie z prawicy zrozumieją, że czas na zabawki minął. Nastąpi jasne wytłomaczenie, i nic niema nieprawdopodobnego, że sprawa ułoży się na gruncie.“ A daléj: „P. Thiers powróci do izby za osiem dni, z pozycją jeszcze lepszą może jak tą, którą posiadał 29 listopada. Nie będzie można mu wyrzucać tym razem pozostawienia w niepewności i schlebiania rozwojowi partji radykalnéj.

*Le Français* uważa, że nie warto się zajmować odmową komisji i upatrywać w tém domniemanego sporu z prezydentem. Z jednéj strony rząd nie pragnął oczywiście umieszczać w redakcji projektu myśli nieprzyjaznych i groźnych. Z drugiéj strony, większość nie miała zamiaru rozchodzić się pozostawiając kraj w próżni; prawdopodobnie nie ograniczy się ona na zdziałaniu tego, co p. Thiers żąda od niéj; będzie chciała, używając władzy konstytującéj, którą sobie zastrzegła, zorganizować w zupełniejszy sposób przyszły rząd. Będzie to dzieło ostatnich chwil, i jeżeli uznała za niepotrzebne wypowiedzenie tego obecnie, to dla tego, że to wypływało samo z siebie.“

*L'Union* żałuje, że wszyscy członkowie prawicy komisji nie poszli za przykładem czystéj prawicy. Osiemnaście lub dwadzieścia głosów z pierwszych posiedzeń zaginęło i nie oparło się skutecznie zaborom władzy wykonawczéj. „P. Thiers zdołał rozłamać większość komisji, tak jak rozłamał większość zgromadzenia, a stosunki jego z izbą uregulują się podług jego życzenia. Będzie mógł „kierować“ rozprawami zgromadzenia mającego obowiązek kontrolowania go. Będzie zarazem naczelnikiem państwa, pierwszym ministrem i leaderem parlamentu. — To wszechmocność w najwyższym stopniu. Prawda, dodaje *Union,* że większość się utworzyła, aby odrzucić poprawkę pana Dufaure, którą nazywa „przyszłém rozwiązaniem zgromadzenia drogą wezwania ministerjalnego“, i konkluduje nadzieją, że „ludzie troszczący się choć cokolwiek o godność i interesa Francji, nie dadzą się złowić w najniebezpieczniejsze sieci, od jakich kiedykolwiek patrjotyzm miał się ustrzedz.“

### Rossja.

Jednem z najważniejszych przedsięwzięć, którego potrzebę zarówno czuje rząd, jak opinja publiczna, jest wybudowanie żelaznéj drogi syberyjskiéj. Ostateczne rozwiązanie téj kwestji ma nastąpić w lecie r. b., gdyż poprzednio mają być poczynione poszukiwania, do których rząd myśli przystąpić na wiosnę. Nietylko w Rossji uznają wszyscy niezbędną konieczność linji syberyjskiéj, oraz taki jéj kierunek, któryby czynił zadość interesom państwowym i handlowym, ale i zagraniczna literatura niejednokrotnie zajmowała się tą kwestją, jako mającą znaczenie dla całéj Europy. *Deutsche Zeitung* np. zamieszcza o znaczeniu żelaznéj drogi syberyjskiéj następującą odezwę znanego profesora Hochstettera, uczynioną na posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa jeograficznego. „Dnia 11 lutego — pisze ten dziennik — odbyło się miesięczne posiedzenie towarzystwa w obecności ministra wojny br. Kuhna. Prezes towarzystwa profesor Hochstetter zdawał sprawę z projektów kolei żelaznych na Uralu. Mówca wskazał naprzód, że obznajomienie się z temi projektami, rozszerzającemi sieć rossyjskich dróg żelaznych, ma nietylko znaczenie dla Rossji, lecz także dla Europy, ponieważ przez wybudowanie azjatyckiéj kolei, Europa zbliża się do Syberji. Dziś jak wiadomo, Niżni-Nowgorod jest krańcowym punktem rossyjskich dróg żelaznych w kierunku ku Uralowi; ztamtąd do Permu pasażerów i towary wiozą Wołgą i Kamą statki parowe, których w ogóle jest 420, a przestrzeń tę, wynoszącą 1300 wiorst i równającą się odległości Wiednia od krajów południowego Dunaju, przebywa się w 4 lub 5 dniach. Od Permu prowadzi nader źle utrzymywany gościniec na Ekaterynburg do Uralu. Jak wiele rossyjskiemu handlowi zależy na dobréj drodze do Uralu, pokazuje się to ztąd, że ruch tranzytowy między Azją a Rossją przewozi blizko 4 miljony centnarów; Ural zaś samego żelaza dostarcza półpięta miljona centnarów. Tu mówca opisał nadzwyczajne bogactwo Uralu pod względem żelaza i wskazał, że na szczególną uwagę zasługują góry Wysoka w pobliżu Tagilu i Błahodat pod Kuszwą.— Z tem wszystkiem przedmioty konsumcyjne drogo kosztują skutkiem wysokiéj ceny opału, wygórowanéj płacy robotnika po zniesieniu pańszczyzny, a szczególnie skutkiem utrudnionéj komunikacji. Następnie profesor Hochstetter przeszedł do ocenienia projektów kolei żelaznych, przedstawionych rządowi. Jest ich trzy. Pierwszy projekt jenerała Raszeta proponuje główną linję od Permu przez Tagil (na Uralu) i Tiumeń (w Syberji), z odnogą do Ekaterynburga. W drugim projekcie pułkownika Bohdanowicza idzie droga od Sarapula (nad Kamą) przez Ekaterynburg w prostéj linji także do Tiummenia. Nareszcie trzeci projekt Lubimowa prowadzi linję od Permu przez Kongur i Ekaterynburg do Szadryńska

---

# POL

## i jego pisma

przez

STEFANA BUSZCZYŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Około roku 1862 zaczął wzrok tracić. Już wtedy zagrożony był okropném kalectwem. W końcu wywiązała się katarakta. Operacja dopełniona 1868 roku nie przyniosła pożądanego skutku. Chociaż bowiem zupełnie się powiodła, zapalenie z powodu nadużycia tytuniu, pomimo surowego zakazu lekarza (a fajki lub cygara z ust nie wypuszczał), i zbyt długiéj rozmowy z biskupem Łętowskim, który przyszedł go odwiedzić wprędce po dokonanéj operacji, pozbawiło go wzroku, bez nadziei wyleczenia.

Zniósł mężnie to nowe nieszczęście. Oswoiwszy się ze smutném położeniem, nigdy na chwilę ducha ani humoru nie stracił. Pomimo kalectwa, nie było sprawy publicznéj, w któréjby najgorliwiéj nie wziął udziału. Oświata ludu zajmowała go najwięcéj. Latem wyjeżdżał na Szlązk do Jaworza dla świeżego powietrza. Uderzony przechowaniem narodowości polskiéj w téj prowincji, zostawił wiersz „na pamiątkę miłego pobytu w Jaworzu lata pańskiego 1870“:

Od pięciu wieków rozeszły się dzieje
Piastowéj Polski! — A wiara ta sama —
Ta sama mowa — te same nadzieje —
Ta sama wielka do przyszłości brama,
Przez którą przejdzie na pole ludzkości
Krew ze krwi naszéj i kość z naszéj kości.

Lubił towarzystwo i wesołą gawędkę. Do najbliższych przyjaciół w Krakowie zaliczał profesorów Skobla, Kuczyńskiego i artystę Kossaka. Bardzo ich poważał.

Niekiedy z łagodném szyderstwem odzywał się o „wielkich ludziach“, powtarzając słowa ojca: „Gdzie robią wielki obiad, wielką sławę i wielki majątek, nie zaglądaj.“ Czasem z lekką goryczą wspominał o niestałych lub obłudnych przyjaciołach, dodając: „Mój ojciec zawsze mawiał: chciałbym mieć doktora bez noża, księdza bez piekła i przyjaciela bez wymówki.“

Niektórzy chcieli cień rzucić na tę jasną duszę, przypisując Polowi fanatyzm religijny i pomawiając go o tolerancję wstecznych dążności, niezgodnych z postępem wieku, zarówno jak z potrzebami kraju. Pol był dobrym chrześcijaninem-katolikiem; ale dla tego właśnie, że był dobrym chrześcijaninem, a dbałym o utrzymanie katolicyzmu w czystości zasad, brzydził się faryzeuszową obłudą pewnych księży, nazywając ich ironicznie „*paterkami*“. Stał on wreszcie zbyt wysoko ponad małostkowemi utarczkami stronnictw, aby się do nich mięszać. Ilekroć słyszał o wyklęciach, ekskomunjach lub kazaniach namiętnych, żółcią zaprawnych, złością spienionych — oburzał się uczuciem chrześcijańskiego miłosierdzia. Nie wdawał się w rozprawy, ale mówił: „Coby na to Chrystus powiedział?!“ Najwyżéj pomiędzy duchowieństwem krakowskiém cenił księdza Złowockiego. Wspominając o nim, często dodawał: „Paterki go nie lubią, bo to prawdziwy ewangeliczny kapłan.“

Mam list Pola pisany do mnie w tym roku, więc na kilka miesięcy przed śmiercią, ręką znajomą mi, a podpisany jak zwykle szafirowym ołówkiem po skończoném dyktowaniu. Czuję się w obowiązku przytoczyć ustęp z tego listu, ażeby żadna skaza nie została na sławie tego wielkiego męża. Udzieliwszy mi niektórych wiadomości z Krakowa, tak pisze:

„Jesteśmy podobni do siewaczy, siejących ziarno na rozpalony trzon ogniska lub na bieżącą wodę. Co w ogień padnie, spłonie; co w wodę, woda uniesie lub zamuli. Nie ma środka! Bóg i sprawiedliwość Jego, albo komuna i kamfina. Na tém stanęliśmy w końcu. A tu jak na przekorę, popychają do przepaści naród: skryby, faryzeusze i uczeni pisma. Nie wiem nawet, czy Stańczyk miał kiedy żonę? Zkąd poszło, że Stańczykowa tyle ma potomstwa w Krakowie i że tylu stańczyków z tego miotu staje w poprzek polskiego świata!“

Pod koniec życia otoczony nadzwyczajną troskliwością dzieci, a zwłaszcza córki, która z bezprzykładną gorliwością wszystkie chwile życia swego poświęcała dla ojca, ubolewał często nad tém, że był, jak się wyrażał: „kamieniem u szyi Julji.“

Znalazł przyjaciółkę, która go uwielbiała i gotowa mu była oddać rękę.

Po zaręczynach wezwawszy mnie do siebie, w te słowa się odezwał: „Ludzie, jak słyszę, dziwią się, że ja w tym wieku chcę się żenić. Nie mam potrzeby wprawdzie stosować się do sądów ludzkich; ale tobie poufnie powiem, że krok ten postanowiłem uczynić z wielu względów: najprzód z wdzięczności, iż znalazłem towarzyszkę, która chce dzielić z kaleką smutne życie; powtóre dla tego, aby nie być ciężarem dla dzieci; nakoniec, iż zacna i pięknie ukształcona osoba będzie mi osłodą na resztę dni moich, gdy każde z dzieci, jak tego pragnę, pójdzie swoją drogą.“ W końcu dodał: „Pamiętaj o tém, proszę. Gdyby się zdarzyło z kim mówić o moim zamiarze, możesz powiedzieć, że ja cię upoważniłem do powtórzenia moich słów.“ Tą wybraną towarzyszką była pani Rościszewska z Ukrainy. Ożenił się więc na parę lat przed śmiercią po raz wtóry. Ale nader wątłe zdrowie jego żony zawiodło oczekiwania obojga! *)

Dom Pola był jakby przybytkiem dla pielgrzymów polskich. Ktokolwiek przejeżdżał przez Kraków, czuł się w obowiązku oddać cześć uwielbionemu wieszczowi, spojrzeć na to oblicze pełne szlachetnéj dumy a razem gołębiéj prostoty, chrześcijańskiéj pokory, nacechowane wytrwałym trudem dla rodaków, miłością bliźniego i ojczyzny. Każdy pragnął zaczerpnąć ducha w tém niewyczerpaném źródle natchnienia.

### IV.

Młodzieńczy umysł poety w najważniejszéj chwili jego życia, w chwili walki za kraj ojczysty, w któréj tyle było męztwa, poświęceń i nadziei, najpierwéj skierował się w dziedzinę liryzmu. Duch jego zachwycony widokiem bohaterskich czynów, uniesiony prądem powszechnego zapału, natchniony ożywiającą wszystkich wiarą, wylewał się w pieśniach.

Ruch powstania, gwar całego narodu, życie obozowe widzimy tam tak żywo, jak gdybyśmy się w owe czasy przenieśli. W poezjach lirycznych Pola jest jakaś plastyczność monumentalna, zwięzłość, rzec można, wojskowa. Widać, że nie miał czasu długo pisać, ani długo myśleć. Zdaje się,

*) Należy tu przypomnieć, iż Pol pierwszy podał myśl przeznaczenia kościoła OO. Franciszkanów na groby lub pomniki poetów naszych, aby kościół ten był, jak się wyraził, polskim Pantheonem.

(w Syberji). Z ogólnego stanowiska jeograficznego mówca oddaje pierwszeństwo projektowi Bohdanowicza, jako najlepszemu ze wszystkich, ten bowiem proponuje linję prostą, a więc najkrótszą, która przerzyna Ural w samym środku i prowadzi do punktu, z którego sama natura uczyniła bramę łączącą Azję z Europą". Jakkolwiek koléj syberyjska nie może mieć dla handlu europejsko-azjatyckiego tego znaczenia co np. kanał suezki, lecz niepodobna zaprzeczyć, że dla Rossji jest ona ogromnéj doniosłości. Z wybudowaniem téj drogi, zacznie się nowa era dla Syberji, która oprócz ułatwienia komunikacji ze światem cywilizowanym, zyska w krótkim czasie i bardzo wiele tak pod względem dobrobytu jak kolonizacji, dziś niestety! ograniczonéj tylko do wysyłania w tamte strony przestępców.

---

## Sprawy miejskie i powiatowe.

**Kraków 14 lutego.**

### Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj dnia 13 lutego.

*[Adres kondolencyjny z powodu zgonu cesarzowéj Karoliny Augusty — wniosek r. m. Deichesa o wypożyczenie 15,000 zł. w. a. z funduszu pożyczki na budowę szpitala izraelickiego — uchwalenie środka zmuszającego radzców do wykonywania obowiązków — akt fundacji imienia Kopernika — plan amortyzacji pożyczki — sprawa bezpłatnych łóżek w szpitalu św. Łazarza — przyjęcie kilku osób do gminy].*

Początek posiedzenia o godzinie 6 w wieczór; radzców obecnych 34.

Prezydent m. dr. Dietl zagajając posiedzenie, wspomniał w krótkich wyrazach o świeżo zaszłym zgonie cesarzowéj Karoliny Augusty i wniósł, aby rada upoważniła go do wniesienia w jéj imieniu u stóp tronu wyrazów współczucia dla boleśnie dotkniętéj tym ciosem rodziny cesarskiéj.

Rada wysłuchała stojąc przemówienia prezydenta i przez aklamację przychyliła się do jego wniosku.

Po zawiadomieniu rady o podaniach do niej wniesionych, odczytał sekretarz p. Zawiłowski wniosek r. m. Deichesa, który żąda wypożyczenia zborowi izraelickiemu jednego procentu z zaciągniętéj przez miasto pożyczki w kwocie 15,000 zł. w. a. na ukończenie gmachu szpitalu izraelickiego na Kazimierzu. Kwotę tę obowiązuje się zbór izraelicki spłacić pod temi samemi warunkami, jakie miasto na siebie przyjęło t. j. w 40 latach po 630 zł. w. a. rocznie, ratami kwartalnemi z góry, oraz przyjmuje obowiązek zahipotekowania wypożyczonéj sumy na wspomnionym gmachu szpitalnym.

Wniosek ten odesłano do sekcji skarbowéj.

Radzca m. Rzewuski zażądawszy głosu, przypomina, że statut gminy, jeżeli nie ma pozostać martwą literą, powinien być wykonanym. W statucie tym jest paragraf, który nadaje prezydentowi prawo karania grzywnami tych radzców, którzy bez należytego usprawiedliwienia na posiedzeniach nie bywają. Ponieważ niektórzy z radzców rzadko kiedy, inni zaś bardzo późno na posiedzenia przychodzą, co jest powodem, że radzcy regularnie na takowe przybywający, muszą nieraz po kilka kwadransów czasu tracić, nim się zbierze potrzebna liczba radzców; przeto wnosi: aby prezydent robiąc użytek z przyznanego mu przez statut prawa, karał grzywnami radzców zaniedbujących przyjęte obowiązki.

Środka tego użyła zwierzchność sąsiedniéj gminy zwierzynieckiéj i z dobrym skutkiem; prawdopodobnie więc i tutaj nie zostanie on bez skutku.

Wniosek powyższy poddany pod głosowanie został przyjęty bez rozpraw.

R. m. dr. Kuczyński przedłożył radzie imieniem komitetu urządzającego uroczystość Kopernika do uchwalenia następujący akt fundacyjny:

W celu uczczenia pamięci Mikołaja Kopernika, tego wiekopomnéj sławy astronoma polskiego, syna mieszczanina krakowskiego, gmina miasta Krakowa zeznaje następujący akt fundacyjny.

I. Gmina miasta Krakowa obowiązuje się niniejszem opłacać do kasy akademji umiejętności w Krakowie wieczystemi czasy rocznie z góry, począwszy od 19 lutego 1873 jako czterechsetnéj rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika po 100 złr. w. a. na nagrodę za najlepsze rozwiązanie i napisanie w języku polskim zadań konkursowych w tym celu przez akademję co lat pięć ogłaszać się mających, z zakresu astronomji lub nauk z nią spowinowaconych, to jest: z astrofizyki, geodezji, geografji fizycznéj, magnetyzmu ziemskiego i meteorologji.

Fundacja istnieć będzie pod imieniem Mikołaja Kopernika.

II. Wybór zadań, ich ogłoszenie, ocena i przyznanie nagród, tudzież zarząd funduszem przez gminę miasta Krakowa opłacanym, należy wyłącznie do akademji umiejętności w Krakowie.

III. Nagrody co lat pięć udzielać się mające, wynosić będą sumę 500 złr. w. a. Nadwyżka pozostała z procentów i z procentów od procentów od rocznych opłat, przypada na własność akademji.

IV. Autor pracy uwieńczonéj nagrodą, zatrzymuje jéj własność. Gdyby jednak w przeciągu roku od wypłacenia mu nagrody, pracy uwieńczonéj drukiem nie ogłosił, natenczas uczyni to akademja, bądź przez umieszczenie jéj w swych pamiętnikach, bądź przez oddzielne ogłoszenie, w skutek czego autor utraci prawo własności swéj pracy na rzecz akademji.

Autor, a w razie ogłoszenia przez akademję, taż odda cztery egzemplarze na rzecz gminy m. Krakowa.

Ogłoszenia zawierać będą na tytule wyraźną wzmiankę o fundacji niniejszem aktem utworzonéj.

V. Gdyby w pięcioleciu żadna praca przedłożona nie była, lub na uwieńczenie nie zasłużyła, akademja użyje funduszu pozostałego według własnego uznania albo na nagrodę tego samego zadania, powtórzyć się mającego w następnem pięcioleciu, albo innego nowego, albo na powiększenie nagrody.

VI. Jeżeli przepis §§ 12 i 20 statutu akademji umiejętności w Krakowie zatwierdzonego najwyższem postanowieniem z 16 lutego 1872, lub przepis tylko jednego z powołanych paragrafów tegoż statutu zmienionym zostanie, albo gdyby prawo wolnego wyboru członków § 18 tegoż statutu zastrzeżone, zostało w jakibądź sposób ograniczone — wolno gminie miasta Krakowa cofnąć prawa niniejszym aktem akademji umiejętności nadane, a fundusz imienia Mikołaja Kopernika wraca na własność gminy.

Jeżeliby akademja umiejętności zwiniętą została, lub przestała istnieć jako samodzielna, odrębna instytucja, natenczas fundusz imienia Mikołaja Kopernika wraca bezwarunkowo na własność gminy m. Krakowa.

We wszystkich powyżéj wymienionych wypadkach, orzeka o cofnięciu praw i powrocie funduszu wyłącznie i ostatecznie gmina m. Krakowa.

W razie odbioru funduszu, gmina m. Krakowa użyje go wieczyście na cel niniejszym aktem wskazany, a zarząd funduszem i wybór komisji ogłaszającéj zadania konkursowe, oceniającéj je, tudzież przyznającéj nagrody, do niéj należeć będzie.

VII. Obowiązek płacenia corocznie po 100 złr. w. a. na fundusz imienia Mikołaja Kopernika, ubezpiecza gmina na swych dochodach, jednak obowiązek ten na jéj nieruchomościach ani zaintabulowanym, ani zaprocentowanym być nie może.

VIII. Gmina m. Krakowa obowiązuje się opłacić należytość skarbową od niniejszego aktu, bez strącenia jéj z funduszu Mikołaja Kopernika.

Akt ten fundacji spisany w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach i podpisany przez prezydenta i delegowanych radzców miejskich, tudzież przez prezesa akademji umiejętności w Krakowie, przechowany będzie w jednym egzemplarzu w archiwum miejskiém, a w drugim w archiwum rzeczonéj akademji.

Przy rozprawie nad pierwszym artykułem tego aktu, r. m. dr. Biesiadecki sprzeciwia się przyjętéj w nim zasadzie, że tylko prace konkursowe mają otrzymywać nagrodę. Prace tego rodzaju, jako napisane ściśle w kierunku zadaniem konkursowém wskazanym, nie mogą jeszcze świadczyć o gruntownem obeznaniu się autora z przedmiotem. Dlatego wnosi, aby zostawiono akademji wolność wyboru pomiędzy wszystkiemi pracami wykonanemi w ostatniém pięcioleciu z zakresu astronomji i nauk w akcie niniejszym wyszczególnionych.

R. m. dr. Rapaport przytacza na poparcie wniosku r. m. Biesiadeckiego i tę okoliczność, że gdyby Kopernik w swoim czasie był zmuszony wypracowywać zadanie konkursowe, nauka astronomji nie znajdowałaby się na tym stopniu doskonałości jak dzisiaj — gdyż zapewne nikomuby wówczas nie przyszło na myśl postawić tego rodzaju zadanie, którego rozwiązaniem zajął się Kopernik, a które go taką sławą okryło.

Za wnioskiem r. m. Biesiadeckiego przemawiają jeszcze r. m. Szukiewicz i dr. Brzeziński; za wnioskiem komitetu zaś r. m. dr. Jakubowski i dr. Warschauer.

Sprawozdawca, broniąc wniosku komitetu, zwracał uwagę na trudności porównania prac w rozmaitym kierunku wykonanych — gdy tymczasem ocenienie prac wykonanych w myśl zakreślonego zadania, może być sprawiedliwszem. Akademja bowiem nic nie traci przez takie rodzaju prace; zresztą przyznając nagrody, akademja wolno przecież ogłaszać tylko takie zadania, których rozwiązanie przyczynić się może do rozwoju nauki.

Przy głosowaniu odrzucono poprawkę r. m. dra Biesiadeckiego, a przyjęto wniosek komitetu.

Przy dyskusji nad art. czwartym wniósł r. m. dr. Rapaport, aby w ustępie tego artykułu, w którym jest mowa o utracie praw akademji, „że gmina miasta uwolnioną będzie od zobowiązań aktem niniejszym wobec akademji przyjętych, a fundusz imienia M. Kopernika wraca na własność gminy m. Krakowa."

Rada nie przyjęła téj poprawki, lecz uchwaliła zgodnie z wnioskiem komitetu. Resztę artykułów przyjęto bez zmiany i upoważniono prezydenta, aby niniejszy akt po podpisaniu go wraz z dwoma radcami wręczył prezesowi akademji umiejętności.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. Chrzanowski w imieniu sekcji skarbowéj następujące wnioski: Na umorzenie pożyczki mają być użyte: a) najprzód dochody sumy kapitalnéj 1,501,500 zła., dopóki suma ta nie będzie użytą na cele przez radę miejską orzec się mające, b) powtóre, na umorzenie ma być użytą suma 65,600 zła., przez kasę miejską corocznie w ratach kwartalnych z dołu, począwszy od 31 marca 1873 r. wypłacana.

R. m. dr. Jakubowski jest zdania, że nie należy obciążać budżetu miasta przez wyznaczenie stałéj sumy z funduszu miasta na umorzenie pożyczki i tym sposobem uszczuplać fundusze na inne bieżące wydatki, lecz radzi, aby umarzać pożyczkę procentami od sumy kapitalnéj, oraz dochodami z budynków funduszem pożyczkowym postawić się mających. — Wnosi przeto, aby z pierwszego ustępu wniosku sekcji opuścić słowa: dopóki suma ta nie będzie użytą na cele przez radę miejską orzec się mające, tudzież, aby nad ustępem drugim wniosku sekcji przejść do porządku dziennego.

R. m. Rzewuski wnosi, aby na umorzenie zaciągniętego długu odkładano corocznie potrzebną sumę wyłącznie z funduszu miejskiego, a całą wypożyczoną sumę półtora miljona złotych radzi obracać na uporządkowanie miasta.

R. m. Mendelsburg oświadcza, że pierwotnie sam był tego zdania co pan Rzewuski; po wyjaśnieniu jednak téj sprawy w sekcji skarbowéj nabrał innego przekonania. Pierwotnie zamierzano zaciągnąć tylko miljon dwakroć sto tysięcy złr. na uporządkowanie miasta; na wniosek jednak jednego z radców podwyższono tę sumę do półtora miljona; jest to więc najwyższa suma, jaką rada na uporządkowanie miasta użyć zamierzyła. Powtóre nie należy obciążać zbytnio budżetu; a według wniosku p. Rzewuskiego należałoby na umorzenie pożyczki odkładać corocznie około 78,000 złr. z funduszu miejskiego.

R. m. dr. Warszauer przemawiając za wnioskiem sekcji oświadcza, że w razie umarzania pożyczki wyłącznie funduszem miejskim byłaby rada zmuszoną na pokrycie niedoboru w budżecie podwyższyć dodatek do czynszów z mieszkań, czego jednak sekcja nie chciała uczynić.

R. m. Feintuch przemawia również za wnioskiem sekcji.

Sprawozdawca r. m. Chrzanowski zbija krótko a dosadnie wywody r. m. Rzewuskiego, Jakubowskiego i Finka.— Przedstawia między innemi, iż dochody z sumy pożyczkowéj a względnie z jéj części, dopóki suma ta nie zostanie użytą i wydaną na uporządkowanie miasta i na budowle, na które je rada miejska przeznaczy, należy obracać na umorzenie pożyczki; albowiem w przeciwnym razie zwyczajne dochody miasta nie wystarczyłyby teraz na ponoszenie podwójnych wydatków: jednych na całe umorzenie pożyczki (bo wówczas trzebaby ze zwykłych dochodów miasta dawać corocznie 78,000 złr. na amortyzację), a drugich na te cele, na które ma być użytą suma pożyczkowa. Plan umorzenia pożyczki i wniosek w tym celu przez sekcję skarbową postawiony, w niczem nie przeszkadza rozpocząć natychmiast uporządkowanie miasta i budowle za pożyczone półtora miljona złr.; owszem sekcja w obrachowanie wciąga, że w r. b. 200,000 do 300,000 złr. wydane na ten cel będzie; tymczasem budownictwo nie wygotowało dotychczas nawet przygotowawczych planów i nie przedłożono radzie żadnego projektu użycia choćby 1,000 złr. Jeżeli więc budowli i uporządkowania miasta nie rozpoczynają, i sumy pożyczonéj na ten cel w r. b. nie wydadzą, nie sekcji skarbowéj jest winą, ale opieszałości w reorganizacji budownictwa miejskiego.

Po tem przemówieniu sprawozdawcy wnioski r. m. Rzewuskiego i Jakubowskiego zostały przez radę odrzucone, a powyższe wnioski sekcji skarbowéj przyjęte.

Nadmienić należy, że przy głosowaniu nad drugą częścią wniosku sekcji zaszły pomyłki, z powodu niedobrego poddania jéj pod głosowanie przez prezydenta. Gdy sekretarz rady odczytał tę część wniosku, prezydent dodał: „kto jest za przejściem do porządku nad tą częścią wniosku, niech podniesie rękę". Niektórzy radzcy mniemając, że idzie o głosowanie za odczytanym wnioskiem, podnieśli ręce, mimo tego przejście do porządku dziennego uchwalono.

Radca magistratu dr. Schmidt przedstawił w imieniu sekcji IVtéj następujący wniosek: Upomnieć się u wys. wydziału krajowego o przywrócenie gminie miejskiéj prawa bezpłatnego używania 80 łóżek w szpitalu św. Łazarza dla biednych miasta Krakowa lub o wydanie kapitałów fundacyjnych na ubogich, a względnie na leczenie ubogich chorych z miasta Krakowa przeznaczonych.

W obszerném sprawozdaniu wyłuszczył sprawozdawca cały przebieg téj sprawy i na podstawie dokumentów i rozporządzeń rozmaitych władz wykazał niezaprzeczone prawo gminy do bezpłatnego używania łóżek w szpitalu św. Łazarza. Wniosek powyższy uchwalono bez rozpraw.

W końcu przyjęto do gminy na wniosek sekcji Vtéj trzy osoby tutejszo-krajowe, oraz zapewniono trzynastu poddanym obcym przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austr.; wniosek zaś sekcji Vtéj o nieuwzględnienie prośby jednéj z osób proszących o przyjęcie do gminy, zwrócono tejże sekcji na wniosek r. m. Chrzanowskiego dla uzupełnienia brakujących dokumentów.

Sprawozdawcą był r. m. Dworski. Na tém zakończono obrady publiczne i przystąpiono przy drzwiach zamkniętych do załatwienia dwóch spraw osobistych urzędników magistratu.

Pierwszą z tych spraw było posunięcie jednego z kancelistów magistratu na wyższą płacę.

Ponieważ magistrat przedstawił radzie tylko jednego kandydata, przeto odroczono załatwienie téj sprawy z poleceniem, aby magistrat z pomiędzy ubiegających się kandydatów przedstawił trzech najwięcéj ukwalifikowanych dla posunięcia jednego z nich na wyższą płacę.

W końcu upoważniono prezydenta do rozpisania powtórnie konkursu na opróżnione posady aplikantów, albowiem z ubiegających się o tę posadę 4 kandydatów żaden nie posiadał wymaganych konkursem kwalifikacji.

Koniec posiedzenia o godzinie 9téj wieczorem.

---

Od jednego ze starszych obywateli m. Krakowa otrzymujemy następujące uwagi i spostrzeżenia nad łapaniem przez oprawców psów w Krakowie:

Dawniéj za czasów w. m. Krakowa, oprawcy uzbrojeni w pałkę i stryczek, pojedynczo chodzili po mieście w dnie targowe, t. j. we wtorek i czwartek, dla chwytania psów, które odprowadzali za miasto dotąd zwane „psią górką".

Wszakże gdy zwyczaj ten, z powodu częstéj walki psów z oprawcami, w któréj nieraz w obronie osobistéj do pałki wziąć się musieli, stał się bardzo wstrętnym dla publiczności, b. senat rządzący nakazał katowi, tak zwanemu w mieście naszém niewłaściwie mistrzowi, sprawienie budki na wózku dla wsadzania ujętych psów, która dotąd jest w użyciu; przyczém zakazano oprawcom noszenia i używania pałki.

Odtąd zaczęło się w mieście naszém na wielką skalę polowanie stryczkiem na psy. Oprawcy do niedawna od rana do zmroku włóczyli się po mieście i przedmieściach, ja sam jednego dnia w lecie r. z. narachowałem, iż przeciągnęli 6 razy przed mojemi oknami.

Dotąd chodził jeden za budką, od pewnego czasu chodzi dwóch a nawet trzech oprawców. W ulicy ś. Jana przed kilku dniami widziano oprawcę bez budki, goniącego za psem. Widać nie ma przepisu co do liczby oprawców mogących chodzić po mieście; a że im ich więcéj, tém korzystniéj dla mistrza — zapewne niezadługo zobaczymy ich kilkunastu lub więcéj uwijających się po wszystkich ulicach.

Dlatego liczba wytępianych psów, rachując tylko po 20 na dzień w przeciągu roku obliczonego tylko na 300 dni z potrąceniem świąt, uczyni 6000 psów, z których odliczając 1000, pozostaje 5000!! psów zabitych. Zaprawdę z tak wysokiéj liczby przypuścićby trzeba, że w mieście naszém niższe władze miejskie, do których należy nadzór nad oprawcami, zupełnie zapoznały przymioty w innych krajach prawdziwie ucywilizowanych, tak wysoko w psach cenione, jakoto: wierność, zmyślność a nadewszystko przywiązanie do domu i pana. Dlatego są one najlepszymi a częstokroć jedynymi w domu stróżami.

Dla tych to cnót w Anglji, Francji a nawet Wiedniu psy amerykańskie tak zwane terre neuve płacone są od kilkodziesięciu do 2.000 złr. w niezamożnym nawet mieście naszym, gdzie prawie każda familja ma swego psa, nie jeden właściciel, nie sprzedałby swego niepokaźnego pinczerka nawet za wysoko stosunkowo cenę. Nadmienić tu wypada, że psy są tak dobrze własnością prywatną jak inne domowe zwierzęta, kanarki, drób, koty i t. p., własność zaś prywatna tylko w koniecznéj potrzebie przez władze ograniczoną lub niszczoną być może w interesie ogólnym. W mieście zaś naszym nie ma psa bez pana, o czem najlepiéj przekonywa okoliczność, że w czasie zimowym bardzo rzadko w późnéj nocy spotkać można psa na ulicy. Wałęsające się zaś czasami psy są przybłędami z dni targowych, które zgubiły pana.

Jak grubych nadużyć dopuszczają się oprawcy przy łapaniu psów, nie będę powtarzał tego, co napisał *Kraj* i *Czas* przytoczę tu tylko to, czego sam naocznym byłem świadkiem. Widziałem, jak oprawcy pomimo wyraźnego zakazu, łapią psy po trotoarach i plantacjach a nawet za chroniącemi się psami wpadają do domów, skąd dopiero przy klęciu i odgrażaniu ustępowali na groźny głos mieszkańców napadnionego domu.

Widziałem, jak przed oknami mieszkania mego oprawca ująwszy w domu naprzeciwko małego pinczerka za szyję, wywinął nim kilka razy nad głową a potém tak mocno uderzył nim o drzwi budki, że zabitego rękami musiał włożyć do budki; dziś więc stryczek pełni obowiązki tak wstrętnéj dla publiczności tutejszéj, dawniéj pałki.

Widziałem jak przed kościołem Panny Marji mały chłopiec, jak mi mówiono student, wziął na ręce uciekającego przed stryczkiem małego psinę; w téj chwili przyskoczył do niego rozjuszony oprawca, uderzył go w ręce stryczkiem i dopiero na groźny głos publiczności odstąpił klnąc, od dalszego gwałtu na litościwym chłopcu.

Wyjaśniam, że przez wyraz „publiczność" rozumię zgromadzenie porządnych ludzi a nie „motłoch."

Widziałem, jak na ulicy Siennéj oprawca wziął z progu sklepu rzeźniczego ślicznego dużego psa fundland, a gdy na żądanie właściciela puścić go nie chciał,

---

jakby te pieśni spisywał na bębnie albo na szyszaku żołnierskim.

Nie zapomniał skarcić niedołęztwo dowódzców i sztabowych oficerów w Gawędzie Dorosza, natchnionéj prawdziwym patrjotyzmem; nie zapomniał też o parafjańskiéj polityce, którą wiernie, jakby z natury żywcem biorąc typy, odmalował z nadzwyczajnym dowcipem i prawdą w obrazku: Szlachta na winie. Jakto tam szlachcic „rąbie w puch Moskali, i to z małą stratą!" Jak drugi znowu oburza się na samą wzmiankę o dyplomatycznych układach!

„Co? Układy!? A wiesz Wasze:
„Co za taką mowę?
„Są tu z nami i pałasze.
„A Waść nosisz głowę.

Któż nie czyta z uśmiechem pełnym błogiego rozrzewnienia Proklamacji Chorążego?

Jest to już dogmatem wiary każdego prawdziwego Polaka, że Polska musi się odrodzić i niepodległość swoją odzyskać. Żadne klęski, żadne niepowodzenia téj wiary nigdy nie osłabiły i nie osłabią; albowiem ona nie jest tylko uczuciem ani tylko przeczuciem, które mogłoby omylić, lecz przekonaniem głębokiem, niewzruszonem, którego żadne w świecie rozumowania zachwiać nie mogą. Jest to wiara zatwierdzona przez rozum, zatem najsilniejsze, jakie kiedykolwiek być mogło, przeświadczenie. Pochodzi to z nieograniczonéj miłości dla ojczyzny, z nieograniczonego żalu za utratą wolności, zarówno jak z chłodnego zapatrywania się na dziejowy bieg zdarzeń, na dążność dzisiejszą wszystkich narodów, (wbrew dążnościom rządowym), do utworzenia indywidualnych, zbiorowych, narodowych jednostek. Z takiego zapatrywania się na polityczne stosunki i obecny stan Europy, na geograficzne nawet położenie kraju naszego, wypływa to przekonanie wzmacniające wiarę, że istność Polski będzie logicznem następstwem nieubłaganéj, historycznéj konieczności. Jest to tylko kwestja czasu.

Jeżeli ten dogmat wiary i rozumu z jednéj strony zwiększał ofiary i przedłużał walkę, którą niepotrzebnie wrogowie Polski z nami prowadzą, z drugiéj strony wyrobił on w narodzie ową niczem nie dającą się zadławić a nawet rozmagającą się żywotność Polski i chęć do pracy, która jest najlepszą bronią.

Jeden z najznakomitszych uczonych naszego czasu, zapytany czy ma nadzieję, że Polska się odrodzi? odpowiedział: „Nadzieję! Ja nie mam nadzieji, ja mam pewność. Historja mnie o tem przekonywa".

Tę pewność Pol miał zawsze. Ale nie dość na tem. Wyrobiło się na zasadach historycznych przekonanie w narodzie, że Polska musi istnieć cała, niepodzielna. Odstąpienie od téj zasady uważanem jest jako zbrodnia, jako zdrada, wreszcie jako bezrozumne przypuszczenie, niezgodne z historycznym rozwojem zdarzeń. Minęły już czasy kiedy można było wyniszczać całe plemiona. Narodu, który doszedł do zupełnéj dojrzałości, do wykształcenia wszystkich warunków jestestwa zabić niepodobna. Jego byt polityczny jest wynikiem najwyższego, przyrodzonego prawa.

Wieszcze są tłumaczami narodów. Nasi wieszcze skupiają w sobie wszystkie uczucia, pragnienia, nadzieje i głosy Polski. Żaden z nich może wszystkich objawów ducha narodowego nie przedstawił, żaden tyle sprężyn nie dotknął jak Pol. — Nie zapomniał on o niczem — nie pominął ani jednéj nuty, owszem układał je we zwrotki i często powtarzał, aby tem łacniéj utkwiły w pamięci, aby przeniknęły na wskróś ducha. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polski ogarniał on swoim wzrokiem orlim. Jak prorok przepowiadał — jak mędrzec dowodził.

Jest to główną cechą wszystkich pism jego. Z téj przyczyny, ogólnie zapatrując się na nie, można je podzielić na pisma historyczne, wieszcze, do których należą poezje, i naukowe składające się z badań geograficzno-etnograficznych będących podstawą historji. Wszystkie zaś z jednego wypływają źródła, do jednego dążą celu. Ich źródlem: prawowite istnienie Polski; ich celem: konieczność bytu Polski.

Przez całe życie, od téj zasady w żadnem z pism swoich, czy to pod wpływem natchnienia, czy w skutek rozumowania i naukowych badań utworzonych, ani na chwilę nie odstąpił.

Ukazawszy Polskę w teraźniejszości, cofnął się wstecz i przedstawił ją w przeszłości. Nakoniec z tych spostrzeżeń wysnuł, przepowiedział i ukazał jéj przyszłość.

Nie poprzestając na tem, zakreślił jéj granice. Od pieśni lirycznych, aż do „Historycznego obszaru Polski", który wydał na trzy lata przed śmiercią, widzimy te granice zarysowane ręką wieszcza i mędrca.

W pieśniach Janusza Orzeł i Pogoń nierozłączne! Wisła i Niemen to niczem nierozerwane małżeństwo!

Weźmy do ręki wiersz pod nazwą: Powstanie Litewskie:

„Nie pobiją naszéj wiary!
Ojczyzna nie zginie,
Póki Litwą Niemen stary, —
Polską Wisła płynie".

A braćmi Niemna: Dniepr i Dniestr.

To samo widzimy w dopiero wymienioném dziele, które jest częścią geograficznych i etnograficznych badań a już za pomocą filologicznych nawet wywodów, jako „Rzecz o djalektach mowy polskiéj" okazuje w sposób niezbity, Polski granice.

W téj pracy Pol zastanawia się nad podobieństwem djalektów: chrobackiego rozpierającego się na południe od Tatrów aż po Dunaj, na północ od gór Jabłonek, źródlisk Odry i Wisły do gór Tarnowskich, — wielkopolskiego nad dorzeczem Warty ze wszystkiemi dopływami, nad Notecią i doliną Obry, — małopolskiego, mazowieckiego, białoruskiego, litewsko-polskiego, opolskiego czyli południowego Opola; zakreśla każdego z nich historyczny obszar; wykazuje istniejące pomiędzy niemi różnice, porównywając je z główném źródłem spólnéj mowy; przypomina na zasadzie tych nowych dowodzeń, że połączenie korony z Litwą a więc i z Rusią jest tylko odnowieniem starego sojuszu Polan.

Za godło téj rozprawy wziął wiersz Woronicza:

Kość z kości ojców naszych jeden ród składamy,
I jednym wszędzie duchem oddychamy.
Gniazdo nasze tak stare, jak morze i rzeki,
Którym imiona daliśmy przed wieki.

Można powiedzieć, że Pol starał się dowieść praw naszych w sposób wyczerpujący.

Na zakończenie téj pracy przytacza własny wiersz:

Bo ni z drzewa ani z cegły,
Dom ten stawiał wiek ubiegły.
Duch tu polski budowniczym,
Więc nie zburzyć domu tego!

Kiedy po nieszczęsném zakończeniu powstania listopadowego, siedemdziesięcio-tysięczna armja, w skutek niedołęztwa jenerałów, musiała złożyć broń przeszedłszy granice pola walki, zawiedzione na chwilę nadzieje w boleśny sposób odbiły się w sercu żołnierza — poety.

Jakże prostym i rzewnym sposobem wylewa on swoje uczucia!

Można bez wahania się, przytoczyć tu wiele z tych pięknych wierszy przez starsze pokolenie zapomnianych, przez młodsze nieznanych! Oto niektóre z nich.

### Stary ułan pod Brodnicą.

Pod Brodnicą jak woda,
Stoi wojsko na błoni:
Szkoda Polsko, oj szkoda,
Takiéj dziatwy i broni!
Nad granicą tuż droga,
Bieży młoda kobiéta.
Zapłakała nieboga,
I ułana zapyta:
„A cóżeście panowie
„Najlepszego zrobili?
„A cóż na to Bóg powie:
„Żeście Polskę zgubili?"

I ułan zapłakał nad sobą i nad koniem.

I zapłakał na boje
I o lancę tłukł głową.
Chorągiewkę zdarł w dwoje;
I łzy otarł połową.
I zawiązał garść ziemi;
Drugą, ranę obwinął;
I w świat ruszył z młodszemi,
I jak wszyscy gdzieś zginął!...

Nic prawdziwszego i nic smutniejszego jak to proste opowiadanie! A jednak jeszcze głębsza; jeszcze rzewniejsza nuta ozwała się z téj zbolałéj piersi co tłumaczyła ciężki smutek całego wojska. Może żadna literatura nie posiada tak łzawego a tak pełnego prostoty i cichéj zadumy wiersza, jak ów nucony po całym obszarze Polski w żałobie pogrążonéj:

### Śpiew z mogiły.

Lecą liście z drzewa,
Co wyrosły wolne.
Nad mogiłą śpiewa
Jakieś ptaszę polne.

Nie było — nie było,
Polsko, dobra tobie!
Wszystko się prześniło,
A twe dzieci w grobie.

Śpiewak kończy rozpaczliwem wołaniem do ojczyzny:

O polska kraino!
Gdyby ci rodacy
Co za ciebie giną,
Wzięli się do pracy.
I po garstce ziemi
Z Ojczyzny zabrali,
Jużby dłońmi swemi
Polskę usypali.

Lecz duch narodu, pomimo ciężkich niedoli, został złamanym. Po chwilach bardzo naturalnego smutku, otrząsa się z niego, wesoło znosi niewolę, gotuje się już nie do wojny, tylko do pracy.

W wierszu Pola „Jeńcy", jeden z pędzonych na Sybir, pod Kijowem, za Irpienią:

Hen! jak wał ten, jak mogiła,
Jak się ciągną tamte lasy,
Gdzie to Polszcza słupy biła;
Kiedy były lepsze czasy!
A król polski żył w Krakowie;

Płaczącéj pani, która ich pokowanych ujrzała, powiada:

„Nie płacz pani! — jeniec rzecze —
„Chociaż my tu dziś w niewoli,
„Błyszczą jeszcze polskie miecze,
„I dożyjem lepszéj doli.
„A kto wszystko za kraj stracił,
„Kto ojczyźnie służył wiernie,
„Ten spokojny i w Sybirze!
„Bo część długu już odpłacił".

A Jan Zamora w wierszu: „Polacy w Prusiech" mówi:

Choć dowódzców dziś już niema,
Niech z nas każdy sam się trzyma
Wytrwać bracia nam potrzeba
Bo Bóg na nas patrzy z nieba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zgromadzona licznie publiczność szturchańcami zmusiła go do tego.

Dlatego gdziekolwiek się pokaże wózek z całą swoją asystencją katowską, kobiety uciekają gdzie mogą, a nawet mężczyźni porządniejsi unikają zetknięcia się z latającemi na wszystkie strony, przez oprawców wyrzuconemi stryczkami i zwykle otacza budkę tylko gawiedź uliczna dla bawienia się w dręczeniu psów i koni, bydła i innych zwierząt.

Nadużycia i wstrętne sceny tego rodzaju, powtarzają się w mieście naszém codziennie z powodu braku porządnego nad oprawcami dozoru. A jednakże p. referent tego przedmiotu (referendarz Wyrobisz) na zapytanie, uczynione przez znanego w mieście filantropa, dra Wróblewskiego, odpowiedział w roku zeszłym na posiedzeniu rady miejskiéj, że nikt nie wniósł skargi przeciwko oprawcom. Wszakże wedle mego przekonania, przepisy dotyczące utrzymania zdrowia i porządku w mieście, nie mogą zależeć od podania czyjej skargi na papierze stemplowym w całéj formie biurokratycznéj, lecz przez urzędników do tego wyznaczonych z urzędu, nadzorowanemi i wykonanemi być powinny.

Spostrzeżenia te i uwagi moje składam w ręce wielmożnego pana, jako prawdziwie postępowego, śmiało i energicznie broniącego dobra miasta radzcy miejskiego, z prośbą, ażeby na drodze, jaką za stosowną uzna, wyjednać raczył w radzie zniesienie dotychczasowych, błędem czasu przestarzałych przepisów w tym przedmiocie wydanych i poprawienie takowych w duchu obecnego czasu.

Mniemam wszakże, że przedewszystkiém żądać by należało:

1) Ażeby chwytanie psów do dwóch dni targowych w tygodniu, to jest: we wtorek i piątek, a to od świtu, tylko do godz. 10 rano ograniczonem było; od téj bowiem pory rynek i przyległe ulice, tudzież inne place targowe, najbardziéj ludźmi są napełnione. Wszakże dawniéj, za wiedzą i wolą miasta tak było, a jednakże księgi szpitala św. Ducha zaświadczyć muszą, że liczba pokąsanych przez wściekłe psy chorych, nie była większą jak obecnie.

2) Ażeby oprawców, chodzących przy budce, ograniczyć do dwóch.

3) Ażeby taksę 75 centów za wykupno złapanego psa, która na nasz niezamożny Kraków uważam za wysoką, zniżyć do 50 centów. A gdyby z tego powodu mistrz w dochodach swoich miał ponieść znaczny uszczerbek, ażeby kwota do wyrównania jego dochodu, kontraktem z nim zawartym oznaczonego, z dochodów miejskich wypłacaną mu była; przekonany bowiem jestem, że kontrybuenci, a zarazem posiadacze psów, liczący się na tysiące, chętnie poniosą ten mały dodatek.

4) Oprawcy, jako ludzie pozbawieni wszelkiego poczucia ludzkości i rozzuchwaleni brakiem ścisłego nadzoru, oddani być powinni pod dozór policyjny, w mieście we wszystkich ważniejszych punktach rozstawionych.

5) Przepisy dotyczące łapania psów plakatami (podobnie jak inne rozporządzenia władz drukowane), po polsku i rozlepionemi i do publicznéj wiadomości podawanemi być powinny.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Obraz Matejki** „Stefan Batory" już tylko przez jeden tydzień będzie można oglądać w Krakowie. To też kto tylko może spieszy oglądać znakomite to dzieło, które przeznaczone na wystawę powszechną w Wiedniu pierwszą odniesie nagrodę. Dla dogodności zwiedzających wystawę, sprzedaje się przy kasie broszurkę, która treściwą dokładnie historyczną treść tego malowanego dramatu.

**Wykłady.** — Jutro w sobotę 15 lutego od godz. 12—1 w południe, w muzeum techniczno-przemysłowém, będzie miał dziesiąty publiczny wykład p. A. Kirkor: „Pogląd na dzieje literatury plemion słowiańskich: I. Ruś litewska. II. Rossja. III. Czechy i Morawa. IV. Łużyczanie. V. Serbowie.

**Marki telegramowe.** — Wkrótce zaprowadzone będą w Austrji marki telegramowe, w skutek czego nie będzie się już nadal opłacać należytości za telegramy gotówką, ale markami.

**Pożary.** — W Zaleszczyckich zgorzały dnia 19 grudnia, prawdopodobnie w skutek nieostrożności, cztery budynki w części zabezpieczone, wartości 5000 zła. W Czanyżu, w pow. kamioneckim, zgorzała dnia 17 stycznia stodoła, z niewiadoméj przyczyny, w której zgorzało 75 wołów, prawdopodobnie w skutek podpalenia, zabezpieczona wartości 4200 zła. W Zawadce, w pow. sanockim, zgorzały dnia 29 grudnia w skutek nieostrożności sześć zagród włościańskich, niezabezpieczonych, wartości 5719 zła.; dnia 6 grudnia w Dąbrowce polskiéj, w skutek nieostrożności, dwie zagrody włościańskie niezabezpieczone, wartości 4500 zła. W pow. staromiejskim zgorzały: dnia 1 grudnia w Leninie małéj, z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska niezabezpieczona wartości 100 zła.; tegoż dnia w Wołoszynowéj, z niewiadoméj przyczyny, zagroda włościańska niezabezpieczona, wartości 90 zła.; dnia 3 grudnia w Bilicze, prawdopodobnie w skutek podłożenia ognia, dwanaście zagród włościańskich niezabezpieczonych wartości 12,000 zła.; dnia 5 grudnia w Koble starym, z niewiadoméj przyczyny zagroda włościańska niezabezpieczona, wartości 430 zła.; dnia 15 grudnia w Starej soli, prawdopodobnie w skutek podłożenia ognia, stodoła ze zbożem zabezpieczona, wartości 600 zła.

**Lwowska akademja techniczna** wysyła do Torunia na uroczysty obchód 400-letniéj rocznicy urodzin Kopernika, p. Zajączkowskiego, profesora matematyki w tejże akademji.

**Młodzież polska** na uniwersytecie gryfijskim, wysyła jako delegatów do Torunia pp. Chłapowskiego i Górskiego.

**W Kaliszu** na plan ratusza ma być ogłoszony konkurs. W témże mieście obchodzoną będzie 400-letnia rocznica urodzin Mikołaja Kopernika uroczystém nabożeństwem i publicznym wykładem o życiu wielkiego astronoma polskiego.

**Rada gospodarcza** komitetu Kopernikowego w Toruniu, donosi niniejszem, że dnia 10 lutego, listę zgłoszeń do porządnych mieszkań na czas uroczystości zamknięto i odtąd już takowych nie przyjmuje.

**Ksiądz Ruczka** podaje w *Dzien. Pol.* do wiadomości co następuje: „Według reskryptu c. k. ministerstwa spraw zagranicznych, donosi tamże c. i kr. austrjacko-węgierska ambasada w Petersburgu, że władze moskiewskie wschodniéj Syberji otrzymały nakaz odesłania do kraju rodzinnego księdza Henryka Stadnickiego."

**Czternasta opera p. t. „Romeo i Julja".** Pisma włoskie donoszą, że jakiś maestro, którego nazwiska nie wymieniają, pisze nową operę „Romeo i Julja". Będzie to czternasta opera skomponowana do znakomitego dramatu Szekspira; pisali już ją: p. Benda w 1772 roku, Szwanberg w 1782, Mareskalki w 1789 roku, Pumling w 1790 r., Dalairak w 1792, Steiblet w 1793, Singarelli w 1796, Gugliemi w roku 1816, Wakkai w 1826, Bellini w 1830, Marlet w 1865 r., Gounod w 1867 i margrabia d'Ivri; utwór tego ostatniego nie był granym jeszcze.

**Statystyka Japonji.** — Jeddo zajmuje 28 mil kw. angiel. i po Londynie co do rozległości swojéj, jest najobszerniejszem miastem na kuli ziemskiéj. Część miasta zwana wojskową, na 15 mil kw. ang. rozległa, mieści w sobie pałace Mikado, mile zajmujące, oraz gmachy rządowe, świątynie i t. p. Ludność Japonji według statystyki przez wice-konsula angielskiego sporządzonéj wynosi 32,794,897 głów, w tem 16,061,199 mężczyzn i 16,733,698 kobiet. Jeddo ma 780,321 mieszkańców, 416,812 mężczyzn i 363,509 kobiet. Właściwie handlowe tylko dzielnice miasta bardziéj są zaludnione i gęściéj zabudowane.

**Spostrzeżenia meteorologiczne.** — Dnia 13 lutego częściowa pogoda, termometr od — 2.4 spadł wieczorem na — 8.2 R. Barometr z wolna spada; dnia 14 z rana stan jego był 327.41, termometr — 6.0 R. Wiatr wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Zygm. margrabia Wielopolski koniuszy dworu ros., wł. d. z Warszawy; Karol hr. Scipio ze Lwowa; Ludw. kup. z Wrocławia; Józef Gostkowski wł. d., z Opatkowic.

## Wiadomości urzędowe.

— Na najwyższe polecenie zarządzoną została po ś. p. cesarzowéj Karolinie Auguście żałoba dworska, która począwszy od 13 lutego jako dnia obrzędu pogrzebowego, trwać ma trzy miesiące z następującemi odmianami: w pierwszym miesiącu t. j. od 13 lutego do 12 marca włącznie trwać ma żałoba największa, od 13 marca do 12 kwietnia żałoba wielka, a w ostatnim miesiącu t. j. od 13 kwietnia do 12 maja włącznie żałoba mniejsza.

— Cesarz zatwierdził wybór Kornela Horodyskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady pow. husiatyńskiéj.

— Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy mianował bezpłatnymi auskultantami praktykantów sądowych: Józefa Karaczewskiego w Stanisławowie, Teofila Srokowskiego i Mieczysława Małachowskiego we Lwowie.

**Wyciąg z dziennika urzędowego** *Gazety Lwowskiéj* z dnia 8 i 10 lutego.

Edykta. Krakowski sąd kraj. zawiadamia Woj. Krzeptowskiego o nakazie zapłaty 30 zła. na rzecz Józefa Więcaka; kurator dr. Kucharski. — Sąd pow. w Nowym Sączu wzywa do spadku po Bartłomieju Rybie w Czaczowie Michała i Kunegundę Rybów. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia zbiegłego Karola Hilbrichta, o nakazie zapłaty 4000 i 3000 zła. na rzecz galic. banku kraj.; kurator dr. Gregorowicz.— Sąd obw. w Przemyślu, zawiadamia Barbarę Łępicką o pozwie Henryka Dym, o ekstabulację 1000 zła. i 24 dukatów z dóbr Uherce; tudzież Petronelę i Leokadję Romer, o ekstabulację 4000 złp. i 1000 zła., z tychże samych dóbr; kurator dr. Illasiewicz.— Sąd obwod. w Przemyślu, ogłasza, iż Sara Spitz wniosła pozew przeciw Konstancji de Ottoschütz i Antoniemu Schmiedtowi, o ekstabulację renty 320 zła.; przeciw Stan. Hanaszewskiemu, o ekstabulację prawa zastawu dla sumy 180 zła.; przeciw massie krydalnéj Leizerowicza, o ekstabulację 69 zła.; przeciw masie spadkowéj Wojciecha Broczkowskiego, o ekstabulację prawa zastawu dla sumy 360 zła. 35 c., i przeciw Abr. i Fejdze Windom, o ekstabulację prawa najmu i zastawu dla sumy 33 zła. z realności l. 22 w Przemyślu; kurator dr. Smutny.

Licytacje. W sądzie pow. w Chodorowie dnia 20 lutego, 20 marca i 24 kwietnia, realność l. 71 w Kniesiole. — W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 17 marca dobra Goleszów; cena szacunkowa 68,889 zła. 10 c.

Konkursa. Posada pomocnika woźnego przy sądzie obw. w Stanisławowie. — Posada dozorcy więźniów przy sądzie kraj. we Lwowie. — Posada sługi szkolnego przy gimnazjum w Stanisławowie. — Cztery posady referentów do oszacowań lasów przy powiatowych komisjach szacunkowych w krakowskim okręgu.

## Sprawy sądowe.

### Przemyśl 10 lutego.

W dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego rb. odbyła się przed ck. sądem obwodowym w Przemyślu rozprawa z powodu popełnionéj w nocy z dnia 7 na 8 listopada 1871 w Ustrzykach zbrodni morderstwa na osobie Jana Gürschinga.

(Ciąg dalszy.)

Następująca okoliczność zwiększyła jeszcze podejrzenie na Fałyka.

Nazajutrz po dokonaném morderstwie spostrzegł żandarm Bieńkowski w Ustrzykach na targu Iwana Paćkana, robotnika z Jasienia, w kaftanie krwią zbroczonym. Ten przytrzymany i zrewidowany w koszarach, oświadczył, że ślady krwi znajdujące się na jego kaftanie pochodzą z główki baraniéj, którą on we wtorek w Ustrzykach kupił i do domu swojego w celu zgotowania jéj zaniósł. Gdy Waśko Kozłowski stwierdził, że Paćkan rzeczywiście we wtorek w mieście główkę baranią w jego obecności kupił i takową wracając w jego towarzystwie do domu niósł, wypuścił Bieńkowski Paćkana na wolność; zatrzymał jednak kawałek łańcuszka stalowego od zegarka Paćkanowi z kieszeni przy rewizji wyjęty.

Gdy tego samego dnia wieczorem żandarmi powrócili z wypraw swoich do koszar, opowiadali sobie szczegóły ostatniego zdarzenia, a pokazując rzeczy ze sobą jako *corpus delicti* zabrane, spostrzegli, że kawałek łańcuszka przy trupie Jana Gürschinga znaleziony i kawałek takiegoż łańcuszka Paćkanowi odebrany stanowią jednę całość.

To spowodowało, że w domu Paćkana przedsięwzięto we czwartek rewizję, przy czém znaleziono jako rzeczy podejrzane: 1) na pułce laskę trzcinową, w któréj poznano laskę Jana Gürschinga; 2) prześcieradło na cztery części przedarte, również jako własność Gürschinga poznane; 3) wspominany już wyżéj kaftan, na połach, piersiach, rękawach i kołnierzu krwią poplamiony, ale zaprany.

Katarzyna, żona Iwana Paćkana, zapytana o to, zkąd się wzięły powyższe rzeczy, mianowicie laska i prześcieradło, tudzież o przyczynę prania rzeczonego kaftana i bielizny, przy któréj ją zastano: powiedziała, że laskę dopiero teraz przy rewizji spostrzegła; prześcieradło zaś mąż jéj we wtorek wieczorem między godz. 8 a 9 przyniósł, a oświadczając następnie, że takowe na drodze znalazł, na suknie dla dzieci pokrajać jéj polecił. Kaftan prała dlatego, że krew po zaschnięciu byłoby trudno wyprać.

Przyaresztowany Paćkan wypierał się z początku wszelkiéj wiadomości o morderstwie; ale późniéj przyznał, że wracając we wtorek z Ustrzyk do domu z Waśkiem Kozłowskim około karczmy Heników, polecił swemu towarzyszowi pójść daléj, a sam obiecując go dogonić poszedł na stronę. Tu namyślił się inaczéj i puścił się ścieżką krótszą od publicznego gościńca pod barak do domu. W pobliżu baraku usłyszał głosy jakoby rozmawiających, późniéj podniesiony głos Gürschinga: „Daruj mi życie!" Zbliżył się za tym głosem i spostrzegł tuż pod barakiem Gürschinga już nieżywego, a Fałyka krwią zbroczonego nad nim pochylonego. Fałyk, poznawszy go i widząc w nim świadka swego czynu, chwycił go zakrwawionemi rękami i wymógł na nim przysięgę, że go nie wyda, przyrzekając przytém dać mu nazajutrz 100 zła.; wręczył mu także laskę i prześcieradło, które przyniósł do domu, a które żandarmerja u niego znalazła.

Fałyk zaprzecza stanowczo tym zeznaniom Paćkana.

W takim stanie rzeczy walczą przeciw obudwom obwinionym, jako bezpośrednim sprawcom morderstwa rozbójniczego, następujące poszlaki:

A. Przeciw Iwanowi Paćkanowi:

a) Z § 138 l. 3 p. k., tj. posiadanie rzeczy zamordowanego, a mianowicie prześcieradła, laski i łańcuszka;

b) z § 138 l. 7 p. k. przyznana obecność na miejscu czynu;

c) z § 138 l. 9. ślady krwi na połach, piersiach, rękawach i kołnierzu kaftana.

B. Przeciw Michałowi Fałykowi:

a) z § 138 l. 4 p. k. osobista nienawiść ku zamordowanemu i odgrażanie mu się;

b) z § 138 l. 11 p. k. usuwanie śladów zbrodni; bo Fałyk w dniu dokonanego morderstwa miał na sobie surdut, który dla ukrycia znajdujących się na nim niezawodnie śladów krwi musiał zniszczyć, a zniknięcia tego surduta wiarogodnie wytłumaczyć nie potrafi;

c) z § 140 l. 5 p. k. Fałyk bowiem nie może wyjaśnić przyczyny, dla któréj Paćkan jego jako sprawcę morderstwa wskazuje; gdzie przepędził czas, kiedy popełniono morderstwo, wykazać nie może; w celu swéj obrony używa kłamliwych wybiegów; zresztą ostateczna rozprawa zeznania Paćkana wykazać może jako poszlak na Fałyka.

Oskarżając przeto, tak Iwana Paćkana jak i Michała Fałyka o tę okrutną zbrodnię, prosi ck. prokuratorja państwa — w celu uczynienia zadość ustawom i sprawiedliwości — o oddanie sprawców pod zasłużoną karę, o przeprowadzenie końcowéj rozprawy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Sieć kolei zachodnio galicyjskich.** — Cesarz upoważnił już ministra handlu do ponownego wniesienia w izbie projektu ustawy względem zachodnio galicyjskiéj sieci kolei żelaznych, która się składa z następujących linji: 1) Leluchów, Nowy Sącz, Tarnów; 2) Grybów, Zagórze; 3) Nowy Sącz, Żywiec, Biélsk; 4) Żywiec, Czacza.— Rząd zagwarantuje 49,000 zła. dochodu na każdą milę.— Cała koléj ma być ukończoną za trzy lata.

**Ogłoszenie.** — Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dzień 30 kwietnia rb. losowania obligacji funduszów indemn. Galicji zachodniéj i wschodniéj oraz wielkiego księstwa krakowskiego, ustaje — począwszy od 16 lutego rb. — wszelkie przepisywanie tych obligacji, któreby przy przepisaniu odmienne dostać musiały numera.

Po ogłoszeniu wyniku losowania przepisywanie obligacji znowu się rozpocznie.

### Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 13 i 14 lutego.

Po paru dobrych targach na Baranie odbytych wczorajszy pod względem dowozu był lichy, a ruch nieosobliwszy. — Ceny pszenicy i żyta nie zmieniły się, ale jęczmienia i owsa cokolwiek spadły.— Z okolic Warszawy i głębi Kongresówki wywożą znaczne partje koleją do Prus.— Na komorze Baran zakupują najwięcéj na potrzeby niejscowe.

Płacono za pszenicę 252 fnt. czerwoną po 44—54, białą 47—56; żyto 233 ft. 34—39; jęczmień 202 ft. 27—31; owies 138 ft. 13½ do 15½; groch 256 ft. 33—40; proso 238 ft. 28—33 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był prawie martwy; żadnéj większéj chęci kupna nie było widać, tém więcéj że i obcych kupców nie było na targu. Cały obrot był mdły, a zakupna odbywały się głównie na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11.20 do 13.30, białą 12—13.50; żyto na 160 fnt. 8.90—9.10, na miarę 8.30—8.50; jęczmień 140 ft. 7—7.25, na miarę 6.40—6.85; owies 106 fnt. 4—4.25 zła.

**Andrychów** 11 lutego. — Pszenica 6.77, żyto 5.03, jęczmień 3.51, owies 1.89, groch 6.52, kukurydza 5.16, ziemniaki 1.88, siano 1.81, konicz 2.—, słoma 1.12, drzewo twarde 9, miękkie 6, funt mięsa 0.20, masła 0.56, wyrobnik dziennie z wiktem 0.20, bez wiktu 0.40.

**Gorlice** 11 lutego. — Pszenica 6.50, żyto 5.10, jęczmień 3.60, owies 1.80, ziemniaki 1.80, funt mięsa 0.16, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.75.

**Oświęcim** 11 lutego. — Pszenica 6.—, żyto 4.25, jęczmień 3.20, owies 2.—, groch 7.—, bób 4.—, tatarka 3.—, proso 3.50, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.50, rzepak 7, koniczyna 20, siano 2.10, konicz 2.45, słoma 1.25, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.50.

**Tarnów** 11 lutego. — Pszenica 5.75, żyto 4.50, jęczmień 3.25, owies 1.65, groch 5.50, bób 4.75, tatarka 3.45, proso 3.55, ziemniaki 1.80, koniczyna —, rzepak 6.—, siano 1.25, konicz 1.40, słoma 1.20, drzewo twarde 12, miękkie 10, masa okowity 0.96, masła 1.45.

**Wieliczka** 10 lutego.— Pszenica 6.50, żyto 5.10, jęczmień 4.—, owies 2.—, ziemniaki 2.—, groch 5.—, siano 1.60, słoma 1.

**Wrocław** 11 lutego.— Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 264 sgr.; żyto na 84 ft. 184 sgr.; owies na 50 ft. 130 srgr.; rzepak w miejscu 150 fnt. brutto 297½ sgr. — Oleju centnar 22½ tal. Spirytus 100 stopni Trallesa po 17⅝ tal.

## Wiadomości telegraficzne.

**Wiedeń** 13 lutego. Słychać z pewnego źródła, że tego tygodnia otrzyma sankcję pożyczka krajowa. Oprócz tego skarb państwa wyznaczy pewną sumę na bezzwrotne zapomogi dla dotkniętych nieurodzajem.

**Wiedeń** 12 lutego. Jak tu z Serajewa donoszą, porozumiał się Assim Pasza z Czarnogórą a obopólne stosunki wejdą teraz na drogę normalną.

**Strassburg** 12 lutego. Wczoraj wieczorem uwięziony został były adwokat pan Laporte, posądzony o wygotowanie i rozszerzanie pisma zawierającego zdradę stanu. P. Laporte przyznał się do zarzuconéj mu zbrodni.

**Madryt** 11 lutego wieczorem. Wedle powziętych dotychczas postanowień naznaczony odjazd króla i królewskiéj familii na jutro rano na 6 godzinę.

**Madryt** 11 lutego wieczorem. Na odbytém wspólném posiedzeniu senatu i kongresu przewodniczył marszałek senatu i odczytał doniesienie marszałka kongresu, którem senat i kongres połączone z sobą ogłaszają się za „samowładne kortezy hiszpańskie." Minister spraw zagranicznych p. Martos donosi, że prezes ministerstwa pan Zorilla nie może być na posiedzeniu, że zaś król stanowczo oświadczył, że składa koronę. Ministerstwo podało się do dymisji. Kortezy przyjęły jednogłośnie abdykację; wybrano natychmiast komisję celem zredagowania odpowiedzi na orędzie króla. Posiedzenie trwa daléj.

## Przegląd polityczny.

Cesarz rzeczywiście udzielił aprobatę swą projektowi wyborów bezpośrednich; ale równocześnie toczą się rokowania z delegacją polską a mianowicie na podstawie elaboratu. Rząd w zamian zapewne koncesje ze strony delegacji co do parlamentarnego traktowania reformy wyborczéj, ofiaruje delegacji załatwienie elaboratu podkomitetowego a zatem załatwienie ugody galicyjskiéj. Rokowania te jeszcze nie są ukończone. Delegacja obstaje za tem, że jakkolwiek rząd robiłby koncesje Galicji, jednak delegacja nie może przystać na uchwalenie wyborów bezpośrednich w radzie państwa, gdyż sprawa ta należy do kompetencji sejmu.

Tymczasem wszystkie pisma wiedeńskie podają wiadomość, że jutro projekt reformy wyborczéj będzie wniesiony do rady państwa, ale że przed rozprawami nad reformą będzie najprzód załatwiona sprawa ugody galicyjskiéj na podstawie elaboratu. Ma się rozumieć, że dzienniki centralistyczne nie chcą wierzyć, aby los reformy wyborczéj w Galicji zależał w ten sposób od ugody; a powody ich niewiary zaprawdę są dosyć dziwne. *Presse* nie wierzy dla tego, że sprawozdanie komisji konstytucyjnéj o elaboracie ugodowym jest już od pół roku wydrukowane i musiałoby się ukazać na porządku dziennym rady państwa, gdyby odrębne stanowisko Galicji miało rzeczywiście stać się przedmiotem parlamentarnéj dyskusji. A *N. fr. Presse* nie chce znowu dla tego wierzyć, że w tak ważnéj sprawie ministerstwo nie poradziło się wprzód wiernokonstytucyjnych, chociaż nie było mu wcale daléj do ich klubu, jak do koła polskiego. Zdaje się, że większość delegacji porozumiała się z rządem, lecz nie na podstawie wybudowania nowéj kolei żelaznéj, którą to plotkę *Neue fr. Presse* usiłowała rozpuścić, ani nawet na podstawie nowego elaboratu — lecz koncesyj daleko ważniejszych i niewątpliwą mających wartość dla autonomji galicyjskiéj. Czytamy przynajmniéj w *Gaz. des Etrangers,* że ministerstwo miało się zobowiązać do zmian w elaboracie w najważniejszych onegoż częściach.

12go b. m. o szóstéj zrana król Amadeusz wraz z rodziną opuścił Madryt na zawsze. Pożegnanie, zdaje się, było z obu stron łatwe. Król, obawiając się band karlistowskich, obrał drogę przez Portugalję i z Lizbony odpłynie do Włoch. Podług doniesienia *Deutsche Ztg,* abdykacja króla została jednomyślnie przyjętą przez kortezy i rzeczpospolita ogłoszona 258 głosami przeciw 32. Potwierdzenia téj wiadomości trzeba oczekiwać. Wielce też tendencyjną jest pogłoska, że przywódcy byłéj komuny paryzkiéj udali się do Madrytu z różnych miejsc swego schronienia. Uderza natomiast ruchliwość, która nagle objawiła się pomiędzy rojalistami. Połączenie książąt orleańskich z Burbonami stało się na nowo przedmiotem usilnych starań; oprócz tego stronnikom Montpensiera mieli książęta orleańscy ofiarować do rozporządzenia 20 miljonów franków. Zważywszy jednak, że ci książęta nie odznaczali się nigdy hojnością, trzeba się domyślać w téj wiadomości wielkiéj przesady. Legitymiści paryzcy ze swojéj strony mieli dać 2 miljony dla poparcia band karlistów. — W *N. fr. Presse* pojawia się znowu wiadomość, że królowa-babka Krystyna zażądała, aby wnuka jéj, ks. Asturji, odebrano z Wiednia i pokazano Hiszpanom.

## Ostatnie telegramy.

**Wersal** 14 lutego. Dutemple żąda głosu do interpelacji w sprawie klasztorów francuzkich w Rzymie i umieszczenia interpelacji jego na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia. — Minister spraw zagranicznych oświadcza, że dyskusja o tak drażliwéj sprawie nie byłaby na swojém miejscu. — Zgromadzenie narodowe odrzuca następnie żądanie Dutemple'a, a ten cofa swoją interpelację.

**Bern** 13 lutego. Wielka rada genewska przyjęła art. II i III nowéj ustawy o stosunkach kościoła katolickiego według wniosków większości komisji, z tym dodatkiem Cartereta, że katolickie gminy genewskie mają i nadal pozostać przy biskupstwie lozańskim.

**Petersburg** 13 lut. Z powodu śmierci cesarzowéj Karoliny Augusty przywdział dwór rossyjski żałobę na 4 tygodnie.

**Madryt** 14 lutego. Kortezy wybrały nowe ministerstwo pod prezydencją Figuery. Castelar otrzymał tekę spraw zagranicznych. Figuera stwierdził na posiedzeniu kortezów, że wszędzie panuje spokój i wyraził nadzieję, że rzeczpospolita na zawsze już została ustaloną i że inne narody z szczepu łacińskiego bez wahania się pójdą za przykładem Hiszpanji. Senat mianował komisję nieustającą, złożoną z 20 członków. Zorilla ma się udać za granicę. Stany Zjednoczone północnéj Ameryki uznały Rzeczpospolitą hiszpańską. Serrano przybył do Madrytu.

**Kursa.** — Wiedeń 14 lutego, god. 2. 35. Srebro 108.15. — Akcje kredyt. 337.—.— Lombardy 192.75.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 148.50.— Akcje franko-austr. 130.—.— Napoleony 8.67.— — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 154.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 155.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 211.75.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 77.—.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 234.—.— Akcje anglo-banku 301.—.— Akcje kolei rząd. 330.50.—Akcje kol. siedm. 177.—. Akcje kol. Rudolfa 171.50. — Tramway 382.—.—Akcje banku budowy 224.—.— Akcje kolei wschodniéj 129.50. — Akcje banku anglo-węg. 101.25. — Unionbank 247.—. — Losy tureckie 76 60. — Losy węg. prem. 104.25.— Akcje kolei bogum. 177.—.— Akcje kol. Elżbiety 247.—. — Akcje kolei północno zachodn. 217.50.— Akcje franco-hungaria 101.50. — Ogólny austrjacki bank 361.—.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

| | płacą złr. w. a. | żądają złr. w. a. |
|---|---|---|
| **KRAKÓW 14 lutego.** | | |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Losy 5% (Donau Regulir.) | 98 — | 101 — |
| Losy prem. węgierskie | 103 50 | 106 — |
| Losy 3% tureck. 400 fr. | 76 50 | 78 50 |
| Losy m. Stanisławowa | 24 — | 26 — |
| Srebro nowe austryackie | 107 — | 108 75 |
| Srebro w kuponach | 106 50 | 107 7 |
| Srebro (obrączkowy rubel) | 163 | 68 — |
| Ruble papier. rossyjskie | 148 50 | 149 7 |
| Talary pruskie | 161 50 | 163 5 |
| Dukat obrączkowy | 5 05 | 5 16 |
| 20-frankówka | 8 60 | 8 75 |
| Rumuńskie oblig. tal. 100 | 44 75 | 46 75 |
| **WIEDEŃ, 13 lutego.** | | |
| Renta austryacka ... 5% | 69 90 | 70 10 |
| „ „ w srebrze 5% | 73 50 | 73 70 |
| Losy z r. 1839 całe za 100 | 319 — | 320 — |
| „ „ 1839 ⅕ „ 100 | 318 — | 320 — |
| 4% rząd. 1854 „ „ 250 | 97 50 | 98 — |
| 5% „ 1860 całe „ 500 | 105 60 | 105 90 |
| „ „ 1860 ⅕ „ 100 | 123 5 | 124 — |
| Rząd. 1864 ... 100 | 148 — | 149 — |
| Como Renten za 20 | 25 50 | 26 50 |
| Węgier. poż. premiow. 100 | 103 50 | 103 75 |
| Kredytowe 1860 r. 100 wa. | 187 — | 187 50 |
| Olary ... „ 40 „ mk. | 37 — | 38 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Boden Credit austr. 80 „ | 290 — | 292 — |
| „ „ węg. 80 „ | 13 — | 114 — |
| Creditanst. austr. 160 „ | 338 50 | 339 — |
| „ allg. ung. 160 „ | 193 — | 194 — |
| Commissionsb. w. 200 „ | 193 50 | 194 50 |
| Depositenbank „ 80 „ | 120 50 | 121 50 |
| Esc. Ges. n. oest. 500 „ | 1180 — | 1200 — |
| „ bank czeski 100 „ | 200 — | 210 — |
| Franco austr. ... 80 „ | 130 | 130 [illegible] |
| „ węgierskie 80 „ | 100 — | [illegible] |
| Galic. banku hip. 160 „ | 238 — | 242 — |
| „ dla h. i prz. 80 „ | — — | 94 — |
| „ Landsbk Lwów 100 „ | — — | — — |
| Handelsbk Wied. 160 „ | 299 — | 299 50 |
| Interventionsb. na 80 „ | 53 — | 55 — |
| Länderb. Verein. 80 „ | 133 — | 133 50 |
| Nationalbank | 998 — | 1002 |
| Ogólnego austrj. 200 „ | 363 50 | 364 50 |
| Unionbank za 200 „ | 249 — | 249 5 |
| Vereinsbk austr. 80 „ | 212 — | 12 5 |
| Verkehrsbank 200 „ | 232 50 | 233 50 |
| Wechslerbk wied. 80 „ | 329 5 | 330 — |
| Wechslstub Gesel. 80 „ | 213 — | 215 — |
| Wien. Bnk Verein 80 „ | 379 — | 383 — |
| **Akcje kolei:** | | |
| Arcyks. Albrechta 200wa | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Alföld Fiume w.a. 200 sr. | 174 — | 174 50 |
| Böhm. Nordbahn 150wa | 45 50 | 146 50 |
| „ Westbahn 200 „ | 240 25 | 240 75 |
| Dniestrzańska fl. 200 sr. | 114 — | 114 5 |
| Dux-Bodenbach wa. 200 sr. | — — | 140 — |
| „ L. B. 200 „ | — — | 148 — |
| Elisabeth ... 200mk. | 247 — | 248 — |
| [illegible]lw. w.a. 200 sr. | 209 50 | 210 — |
| Eperies-Tarnow 200 „ | 16 — | 164 — |
| Ferdin. Nordbhn 1000mk | 2300 | 2310 |
| Franz-Josefa w.a. 200 sr. | 221 50 | 222 — |
| Fünfkirch. Bárcs 200 „ | 87 — | 187 50 |
| Gal. Karl. Ludw. 210 „ | 229 — | 229 50 |
| Graz-Köflach górn. 200 „ | — — | 360 — |
| „ II emisji 80 „ | | |
| Kaschau-Oderberg 200wa. | 177 50 | 178 — |
| Lemb. Czern. Jassy 200 „ | 154 — | 156 — |
| Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr. | 136 | 137 — |
| „ „ II emis. 200 „ | 136 — | 137 — |
| Oest. Nordwstb wa. 200 sr. | 217 25 | 217 75 |
| „ Lit. B. „ 200 „ | 185 50 | 186 — |
| Ostra-Friedland 200 „ | — — | — — |
| Prag-Dux „ 150 „ | 102 50 | 103 25 |
| „ „ 200 „ | 71 — | 171 50 |
| Rudolfsbahn I. „ 200 sr. | 177 — | 177 50 |
| Siebenbürg. (500fr.) 200 „ | 329 50 | 330 50 |
| „ II emisji 80 „ | — — | — — |
| Südbhn (Lombard.) 200wa. | 192 25 | 192 75 |
| Süd-nord Verbind. 200mk | 175 — | 176 — |
| Suez-Canal-Ges. fr. 500 | — — | — — |
| Theissbahn ... 200wa | 244 50 | 245 50 |
| Tramway wied. ... 200 „ | 383 — | 384 — |
| Turnau-Kralup-Prag 200 „ | — — | — — |
| Węg. gal. I. Łupk. 200 sr | 152 | 153 — |
| „ Nordostbh. wa. 200 „ | 55 — | 155 50 |
| „ Ostbhn (500fr) 200 „ | 128 75 | 129 25 |
| „ Westbahn ... 200 „ | 171 50 | 172 50 |
| **Akcye przemysłowe.** | | |
| Baugesells. allg. oest 80 | 223 75 | 224 25 |
| „ Wied. ... 100 | 293 50 | 294 — |
| Bauverein „ 100 „ | 105 2 | 105 75 |
| Forstprodukte ... 100 | 20 50 | 21 — |
| Hüttenberger Eis. 200 „ | 243 — | 244 — |
| Inneberg hut. ... 140 | 340 — | 341 — |
| Kałusza ... 200 | — — | 130 — |
| Masz. cegiel. wied. 200 | — — | — — |
| „ „ i bud. lwow. 100 | — — | — — |
| Neub. Mariazel huty. 100 | 75 — | 76 — |
| Parcelacyjne galic. 100 | 115 | 117 — |
| Schlöglmühle Pap. 100 | 123 — | 124 — |
| Wied. parcelacyjne 100 | 143 50 | 144 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Listy zastawne.** | | |
| Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr. | 100 — | 100 50 |
| „ „ 33 lat los 5% wa | 88 — | 88 50 |
| „ „ gm. 40 | 85 — | 86 — |
| Centr. Bd. Cred. 20 l. 6% | 96 7 | 97 25 |
| „ „ 40 5½ % | 95 — | 95 50 |
| Galic. Tow. kred. ... 4% | 73 50 | — — |
| „ „ 5% | — — | 80 50 |
| „ Banku Hyp. ... 6% | 88 75 | 89 — |
| „ Bank. Włoś. ... 6% | 94 | 95 — |
| Nationalbank m. k. 5% | — | — |
| „ w. a. ... 5% | 90 80 | 91 — |
| Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½ | 91 50 | 92 — |
| „ „ 50 „ 5½ | 91 — | 91 50 |
| Ö. Kred. & Vorsch. „ 5 | — — | — — |
| „ „ „ 10 5% | — — | — — |
| „ „ „ 35 „ 5% | 87 50 | 88 — |
| „ Rentenbank 36 5½ | 89 — | 90 — |
| „ „ 36 5½ | 80 — | 81 — |
| Sparkasse I anstr. 30 5½ | 98 — | 100 — |
| „ „ 32 5½ | 96 — | 96 50 |
| Węg. tow. kred. ... 5½% | 86 25 | 86 75 |
| Wien. Hyp. Kasse 5½ | 95 — | 95 50 |
| **Obligi pierwszeństwa:** | | |
| Arcyks. Albrechta 100wa | 90 80 | 91 — |
| Alföld Fiume 5% sr. | 91 25 | 91 75 |
| Bauges. allg. östr. 5% sr. | 93 50 | 94 — |
| „ Wien. 6% „ | 96 — | 97 — |
| Dniestrzańskie ... 5% „ | 71 — | 72 — |
| Dux-Bodenb. 1871 5% „ | 90 75 | — — |
| Elisabeth ... 5% „ | 91 50 | — — |
| „ emisja 1862 5% „ | 90 — | — — |
| „ (Linz-Budweis) 5% „ | 100 50 | 101 — |
| „ „ em. 1872 5% „ | 99 50 | 100 — |
| Ferd. Nordbh m.k. 5% | 89 50 | 89 50 |
| „ „ w. a. 5% | 87 — | 88 — |
| „ „ „ 5% sr | 01 80 | 102 |
| Franz. Josef „ 5% „ | 100 25 | 100 7 |
| Fünfk.-Bárcser. 5% | — — | — — |
| Gal. Kar. Lud. „ 5% | 101 50 | 102 — |
| „ II. em. „ 5% | 97 75 | 98 2 |
| „ 1871. III. „ 5% | 95 25 | 95 50 |
| Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „ | 83 — | 83 5 |
| Inneberger „ 5% „ | 83 60 | 83 80 |
| Kasch. Oderb. „ 5% „ | 92 — | 92 50 |
| Lwow.-Czern.-Jassy: | | |
| „ I. 1865 w. a. 5% „ | 75 50 | 76 — |
| „ II. 1867 „ 5% „ | 86 — | 87 — |
| „ III. 1868 „ 5% „ | 77 — | 77 50 |
| „ IV 1872 „ 5% „ | 77 — | — |
| Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „ | 88 75 | 89 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Oest. Ndwstb w.a. 5% sr. | 100 20 | 100 50 |
| Rudolfbahn „ 5% „ | 94 — | 94 50 |
| Siebenbür. I. „ 5% „ | 88 20 | 88 50 |
| Südbahn (Lombardy) „ | 110 — | 110 50 |
| Süd-nord Verb. w. a. 5 | 96 75 | 97 25 |
| Theissbahn 5% sr. | — — | — — |
| Węg. gal. Łupk. 5% „ | 86 50 | 87 — |
| „ Nrdost 300 5% „ | 83 25 | 83 75 |
| „ Ostbhn 300 5% „ | 76 25 | 76 50 |
| „ Westbahn 5% „ | 90 — | 90 50 |
| **Weksle za 3 mies.** | | |
| Frankfurt skont. 5 % | 92 — | 92 15 |
| Hamburg „ ½ „ | 79 50 | 79 60 |
| Londyn „ 4½ „ | 109 — | 109 — |
| Paryż „ 5 „ | 42 65 | 42 70 |
| **Monety:** | | |
| Dukat ważny | 5 15 | 5 16 |
| 20 frank. austr. | — — | — — |
| „ francuz. | 8 68 | 8 69 |
| Srebro | 107 85 | 108 — |
| Talar pruski | 162 50 | 162 75 |
| **LWÓW 12 lutego.** | | |
| Akc. banku hip. gal. 16 | 234 — | 236 — |
| „ „ krajow. 100 | — — | 87 — |
| Listy zast. galic. ... 5% | 78 50 | 79 10 |
| „ „ „ ... 4% | 71 75 | 72 25 |
| „ banku hip. 6% | 88 60 | 89 15 |
| „ „ włościań 6% | 94 — | 95 — |
| Obligi ind. galicyj. 5% | 76 60 | 77 25 |
| Półimperjał ros. | 8 80 | 8 95 |
| Rubel srebrny obrączk. | 1 65 | 1 73 |
| „ papier. | 1 49 | 1 50 |
| **WARSZAWA 8 lutego.** | Rs. k. | Rs. k. |
| Wexle Londyn 1 f. st. 3 m | 7 31 | 7 34 |
| „ Paryż 300 fr. 10 d | 87 — | 87 30 |
| „ Wiedeń 150 złr. 2 m | 00 05 | 00 35 |
| Akcje kol. warsz.-wied. | 95 50 | — — |
| „ „ warsz.-bydg | 72 30 | 72 75 |
| „ „ warsz.-teresp. | 115 50 | 116 50 |
| Listy zast. serji 1. 4% | 94 10 | 94 40 |
| „ „ „ 2. 4% | 93 10 | 93 40 |
| kupon ubiegły | — 51 | — — |
| „ nowe ... 5% | 93 10 | 93 40 |
| kupon ubiegły | — 63 | — — |
| „ likwidacyjne 4% | 79 25 | 79 55 |
| kupon ubiegły | — 74 | — — |

N. 1026.

# Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia opróżnionéj posady rabina w Chrzanowie, ogłasza się powtórny konkurs na tę posadę, gdyż w skutek konkursu z dnia 15 Lipca 1872 roku l. 4173 zapewne z powodu rekursu złożonego z urzędu rabina Dawida Halberstamm nikt się o tę posadę nie ubiegał.

Ponieważ wysokie Ministerstwo wyznań, reskryptem z dnia 14 grudnia 1872 r. l. 14,251 zatwierdziło rozpisanie nowego wyboru rabina, przeto chcący się ubiegać o tę posadę winni w myśl najwyższego postanowienia z roku 1820 i reskryptu kancelarji nadwornéj z dnia 7 lipoa 1836 roku l. 17,719. (zb. ust. kr. nr. 22,) wykazać się świadectwami odbytych szkół gimnazjalnych i pedagogiki, i do 15 marca 1873 roku wnieść swe podania do c. k. starostwa w Chrzanowie, zaś w dniu wyboru to jest 26 marca 1873 roku, przedstawić się wyborcom w urzędzie gminnym w Chrzanowie.

Płaca rabina wynosi 600 złr. w. a. rocznie i wolne mieszkanie, oprócz dobrowolnych datków przy funkcjach religijnych. 4069(1-?)

Chrzanów dnia 5 lutego 1872 r.



W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.